Nr 2 — Środa 3 (16) stycznia 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju — rocznie 8.—, półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie —.85. Za granicą 14.—, 7.—, 4.—, 1.35.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

K A L E N D A R Z.

3 (16) Daniel M.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny za rok 1907.

Po roku wojny 1904 -1905 przyszedł rok rewolucyi 1906, po rewolucyi rok reakcyi. Dla Europy, dla świata politycznego był ubiegły rok 1907 rokiem likwidacyi.

Po wielkiej wojnie rosyjsko-japońskiej zmieniło się zupełnie ukształtowanie systemu politycznego w Europie. Wskutek osłabienia Rosyi wzrosła potęga militarna Niemiec. Już budziła się obawa, że Niemcy Wilhelma II staną się dyktatorem Europy i będą arbitrem politycznym w świecie. Demonstracyjna podróż cesarza Wilhelma II-go do Tangeru, proklamacya niemieckiej hegemonii nad całym Islamem, domaganie się wpływu Niemiec w Afryce północnej i w Azyi mniejszej, groźba wojny z Francyą i zmuszenie ministra spraw zagranicznych we Francyi p. Delcasse do ustąpienia przed naporem z Berlina: wszystko to było niepokojącym objawem wzrastającego wpływu politycznego Niemiec.

W takiej chwili występuje na widownię świata nowy czynnik polityczny: król Edward VII.

Niegdyś rozbawiony i światowy kawaler, *arbiter elegantiarum*, spędzający czas na rozrywkach w Paryżu i na polowaniach w Szkocyi, książę Walii obejmuje po śmierci swej matki panowanie w Anglii w chwili największego przesilenia, kiedy Anglia wyczerpaną była po długiej acz zwycięskiej wojnie w Transwaalu. Natychmiast kończy wojnę, udzielając pobitym burom takiej autonomii jakiej nie posiadają w Europie wielkie narody, których nikt nie podbił, powołuje naczelnego wodza pobitej armii na szefa rządu autonomicznego kraju i przystępuje do rozwiązania wielkich zagadnień polityki zagranicznej. Odrazu spostrzega niebezpieczeństwo, grożące Europie ze strony Niemiec, i z całą konsekwencyą dąży do uszczuplenia wpływu Niemiec Wilhelma II. *L'Allemagne — voilà l'ennemi!* Anglia o tradycyjnej polityce izolacyi, *splendid isolation*, zmienia metodę polityczną i wchodzi w system przymierzy. Natychmiast po zawarciu pokoju w Portsmouth ogłasza traktat zaczepno-odporny, zawarty między Anglią a Japonią, ogłasza przymierze anglo-francuskie, które uzupełnia przymierzem z Portugalią, Hiszpanią i Włochami, wreszcie w sierpniu ubiegłego roku zamyka ten długi łańcuch pierścieni otaczających Niemcy ostatniem ogniwem: przymierzem angielsko-rosyjskiem.

Nowy ten traktat zamyka stuletnią rywalizacyę Anglii i Rosyi o wpływy w Azyi, kładzie podwaliny do zupełnie odmiennego stosunku dwu współubiegających się na azyatckim kontynencie rywali. Kończy walkę wieloryba z niedźwiedziem podziałem łupu i wykluczeniem wszelkich natrętów. Zapanowało na świecie *Pax Britannica, pax universalis*. Niemcy — to niebezpieczeństwo Europy, ten *Störefried* świata — zostały zupełnie odosobnione, a co ważniejsza zostały otoczone łańcuchem przymierzy, umiejętną polityką Edwarda VII osaczone. Zaciśnięte zostały węzły, łączące w sojuszu angielskim wszystkie państwa zachodnio-europejskie, reprezentujące nie tylko olbrzymią potęgę militarną na morzu lecz i najważniejsze zdobycze cywilizacyi. Po drugiej stronie granicy niemieckiej oskrzydlił Niemcy traktat Anglii z Rosyą, na południu pozostała niepewna Austro Węgierska monarchia, której wytrzymałość w trójprzymierzu na ciężką została narażona próbę i prędzej lub później musi się Austrya z tego sojuszu z Niemcami wyswobodzić.

Wtenczas będzie chwila sposobna, Niemcy ze wszystkich stron odosobnione, pozbawione przyjaciół, zdane na siebie samych, mające cztery sprawy niezałatwione: polską, alzacko-lotaryńską i duńską, a wewnątrz rozterkę społeczną i czwartą część ludności socyalno-demokratycznej, wtedy przyjdzie chwila rewanżu. Ale dziś jeszcze to chwila odległa, choć z każdym rokiem zbliża się spełnienie losów.

Niemcy Wilhelma II szukały nawiązania dawnych tradycyjnych stosunków z Rosyą. Z początkiem sierpnia odbył się zjazd monarchów w Swinemünde czyli Swinoujściu, wszakże przebiegu tej *entrvue* nikt dotąd nie osławił i na polskiej skórze pono pisane były warunki przyjaźni i dziś już czujemy jej skutki.

Rok likwidacyi stosunków europejskich był rokiem napięcia stosunków angielsko-niemieckich, aż wreszcie doprowadził Niemcy do poddania się pod pokojową politykę Anglii. Dziś owo napięcie niezawodnie osłabło, nastąpiło osobiste spotkanie Wilhelma z Edwardem VII w lecie pod Justrzębiem w Wilhelmshöhe, potem wizyta Wilhelma II w Cowes, i wreszcie długie wczasy angielskie w Windsorze i Highcliffe-Castle. W powrocie z podróży angielskiej wstąpił jeszcze Wilhelm II do Amsterdamu, gdzie się odbyło spotkanie Wilhelma i Wilhelminy. Wymieniono toasty i wzajemne grzeczności i na tem się skończyło. Złamany, chory powrócił Wilhelm II do Berlina w sam raz, aby odświeżyć skandaliczny proces Harden Moltke i przy pomocy dobrze obmyślonej zmiany zeznań zmazać pozory hańby i sodomicznych obyczajów w najbliższem swem otoczeniu. Ale znak Gomory pozostanie na zawsze piętnem niezatartem w historyi Niemiec, w kraju bojaźni Bożej i dobrych obyczajów.

Zewnętrzną stroną tego roku likwidacyi politycznej sojuszów politycznych i przygotowywań do przyszłego rozwoju wypadków charakteryzują następujące daty.

W dniu 8 lutego 1907 r. przybywa król Edward VII do Paryża, gdzie odbywa konferencyę z prezesem gabinetu i pono osobistym przyjacielem p. Clemenceau. Dnia 30 marca przybywa kanclerz niemiecki, ks. Bülow do Rapallo, gdzie odbywa konferencyę z włoskim ministrem spraw zagr., p. Tittoni i stara się zjednać Włochy do polityki niemieckiej na konferencyi pokojowej w Hadze.

Dnia 30 marca rząd angielski przez ambasadora swego w Petersburgu przedłożył zwołującemu II konferencyę pokojową w Hadze gabinetowi petersburskiemu wniosek, mający na celu powszechne ograniczenie zbrojeń.

Pismo urzędowe angielskie wręczone zostało tedy w dniu spotkania się monarchów w Rapallo.

Dnia 8 kwietnia odbyło się spotkanie króla Edwarda VII z Alfonsem XIII w Cartagenie, na którem postanowiono odbudowę floty hiszpańskiej, do czego Anglia ma się przyczynić.

Dnia 18 kwietnia król Edward przybywa do Włoch i następuje spotkanie z królem włoskim Wiktorem Emanuelem w Gaëta. Dnia 30 maja przybywa austryacki minister spraw zagranicznych, Aerenthal, do Berlina, gdzie odbywa długie konferencye z kanclerzem ks. Bülowem, a dn. 15 lipca odbyło się spotkanie bar. Aerenthala z Tittonim w Desio, w celu odnowienia trój przymierza i usunięcia napięcia włosko austryackiego.

W sierpniu osiągnięto rekord zjazdów monarszych; w pierwszej połowie sierpnia odbywa się trzy zjazdy: w Swinemünde Wilhelm II i cesarz Mikołaj II w Wilhelmshöhe Wilhelm II i Edward VII, a w Ischlu Franciszek Józef i Edward VII. W tym samym miesiącu Edward VII i p. Clemenceau w Marienbadzie, a minister Tittoni i ks. Avarna z bar. Aerenthalem i hr. Lützowem na Semeringu w sprawie ustalenia polityki bałkańskiej.

Wrzesień przyniósł słynne dnie rosyjskie w Wiedniu, gdzie 25 września przybywa p. Izwolski i konferuje z Aerenthalem, a równocześnie bawi król rumuński Karol Hohenzollern i Wielki Książę Włodzimierz. Wreszcie w listopadzie przybywa Wilhelm II do Anglii, gdzie bawi aż do 8 grudnia, poczem jeszcze wizyta w Amsterdamie. Cały rok same układy, wizyty *entrvue* i dyplomatyczne konferencye.

W dyplomacyi europejskiej dokonywują się zmiany,—coś się święci, o czem my dziś jeszcze nie wiemy i tylko ogólne zarysy nowej polityki świata widzimy w konturach przed oczyma.

Powoli jednak mgły się rozchodzą, scena polityczna rozświetla się i przedstawia się widok zupełnie zmienionej dekoracyi politycznej.

Nie darmo królowie tak się napracowali i najeździli.

Witold Lewicki.

Ludność Królestwa Polskiego w 1907 roku.

W najświeższem wydawnictwie warszawskiego Komitetu statystycznego pod tytułem: „Ludność 10 gubernii Królestwa Polskiego w roku 1907" znajdujemy następujące liczby, dotyczące zaludnienia i składu ludności Królestwa.

Według danych Komitetu, w całem Królestwie istnieje 1,284 gmin, 355 osad i 116 miast. Najwięcej jest gmin i miasteczek z ludnością od 2 do 15 tysięcy mieszkańców w pełnych tysiącach. Gmin i miasteczek z ludnością tylko do 1 tysiąca mieszkańców—w Królestwie Polskiem wcale niema; z ludnością od 1 do 2 tysięcy—4 gminy; od 2 do 10 tysięcy—1,205; od 10 do 15—151; gmin i miast z ludnością od 15 do 30 tysięcy — 22; od 30 do 50 tysięcy—11 i od 50 do 75 tysięcy—8.

Wreszcie Sosnowiec ma ludności 66,618, Częstochowa — 65,898, Łódź—323,819 i Warszawa—764,647.

Dane, dotyczące podziału ludności podług wyznań, są następujące:

We wszystkich powiatach z wyłączeniem gubernii lubelskiej i siedleckiej, a także powiatów, w których skład wchodzą miasta z ludnością większą, ludność prawosławna do katolików przedstawia się tak, że kiedy liczba katolików wyraża się w dziesiątkach tysięcy, liczba prawosławnych zaledwie w setkach.

Ale w powiatach i gminach gub. lubelskiej i siedleckiej przedstawia się inaczej, a mianowicie: gub. lubelska: pow. biłgorajskim — prawosławnych 35,808, katolików 69,295; liczba prawosławnych w większości gmin poszczególnych przedstawia się w tysiącach, ale w gminach: Aleksandrów, Kocudza i osadzie Krzeszów tylko w dziesiątkach, przyczem w gminie Kocudza na 7,686 katolików jest tylko 17 prawosławnych.

W powiecie hrubieszowskim prawosławnych—72,016, katolików 37,624; w tym powiecie liczba prawosławnych we wszystkich poszczególnych gminach wyraża się w tysiącach, tylko w osadach Horodło, Grabowiec i Uchanie wyraża się w setkach.

W pow. zamojskim prawosławnych—15,367, katolików — 107.117; tu zachodzą wielkie skoki: najwięcej prawosławnych jest tylko w Zamościu 4,875, w Wysokiem 3,509, w gminach Suchawola 2,100 i Skierbieszów 1,620;—najmniej w gminach Goraj 9 i to tylko w osadzie tej nazwy i w gminie Nelisz—11 prawosławnych.

W pow krasnostawskim prawosławnych 8,420 katolików 99 650; ludność prawosławna w poszczególnych gminach wyraża się przeważnie w dziesiątkach; tylko w gminach Czajki, Rudka i Łopiennik wyraża się w tysiącach.

W pow. lubartowskim prawosławnych—2,033, katolików 92.554, w lubelskim prawosławnych—4,520, katolików 145.269, w nowoaleksandryjskim prawosławnych — 1,450, katolików—132,232, w tomaszowskim prawosławnych — 49,392 i katolików — 50,121, w chełmskim prawosławnych—70,684, katolików—60,600, przyczem w gminie Brzeziny jest tylko 34 prawosławnych, a w osadach: Świeże 46 i Siedliszcze 59.

W pow. janowskim prawosławnych—2,411 i katolików—118,300.

W gub. siedleckiej najwięcej prawosławnych jest w powiatach: bialskim i włodawskim, w pierwszym prawosławnych—34,803 i katolików—32.376 i w drugim prawosławnych—51,445 i katolików — 38,302, przyczem w osadach: Łomazy prawosławnych—50, Rossoszy—16 i Sławatyczach—59.

W pozostałych powiatach gub. siedleckiej podział jest taki: w pow. węgrowskim prawosławnych — 349, katolików — 72,508; w pow. Garwolińskim prawosławnych — 275 i katolików—122,987; w konstantynowskim prawosławnych—10.663 i katolików—54,956; w łukowskim prawosławnych—1,077 i katolików—103,494; w radzyńskim prawosławnych—4,719 i katolików—79,187; w sokołowskim prawosławnych—1.975 i katolików — 66,584 i w siedleckim

prawosławnych — 1,723 i katolików—72,273.

Wogóle w gub. lubelskiej prawosławnych 261,601 i katolików 912,762, siedleckiej prawosławnych 107,029 i katolików 642,667.

Ogólny podział mieszkańców Królestwa Polskiego obecnie przedstawia się tak: stałych mieszkańców 9,360,900 (mężczyzn 4,562,758 i kobiet 4,798,142), niestałych 2,144,212 (mężczyzn 1,085,412 i kobiet 1,058,800), w tej liczbie obcych poddanych 86 227 osób (mężczyzn 45,438 i kobiet 40,789), t. j. wszystkich mieszkańców w kraju osób 11,505,112 (mężczyzn 5,648,170 i kobiet 5,856,942). Z powyższej liczby—katolików 8,712,596 (mężczyzn 4,269,400 i kobiet 4,443,196), prawosławnych 466,805 (mężczyzn 236,958 i kobiet 229 847), maryawitów 58,859 (mężczyzn 29,979 i kobiet 28 880), ewangelików 583,172 (mężczyzn 283,684 i kobiet 299,488), innych protestantów 26,723 (mężczyzn 12,882 i kobiet 13,841), żydów 1,655,546 (mężczyzn 814,351 i kobiet 841,195), innych wyznań niechrześcijańskich 1,411 (mężczyzn 916 i kobiet 495).

W zestawieniu z latami poprzedniemi w dniu 1 stycznia r. 1905 prawosławnych było 585,296, w dniu 1 stycznia 1906 r.—486,943 i dnia 1 stycznia r. 1907—466,805, w stosunku do gubernii lubelskiej prawosławnych było w r. 1905 — 280,503, w r. 1906—263,833 i obecnie 261,601, odnośnie do gub. siedleckiej prawosławnych było: w r. 1905—194,877, w r. 1906—122,661 i obecnie 107,029.

W porównaniu z rokiem 1897 kiedy był dokonany jednodniowy spis ludności w całem państwie, przyrost ludności wykazuje się liczbą 2,102,859 czyli 22,4 proc., a jeżeli zwrócimy uwagę, że w r. 1897 podczas spisu ludności liczba wojsk konsystujących w Królestwie Polskiem była włączona wówczas do ogólnej liczby mieszkańców, to procentowo przyrost ludności obecnie w Królestwie Polskiem okaże się znacznie większym.

Głos W. Dzieduszyckiego w sprawie wywłaszczenia.

Były minister dla Galicyi, Wojciech hr. Dzieduszycki, ogłosił w «Zeit» wiedeńskiej artykuł, zawierający godne uwagi argumenty, potępiające projekt wywłaszczenia.

Nawet gdyby istotnie— mówi Dzieduszycki— wzrost siły ekonomicznej polaków na kresach wschodnich państwa pruskiego zagrażał tam interesom niemieckim, co jednakże jest absolutnie fałszem, to i wówczas także wtargnięcie państwa w prywatne prawa mieszkańców staje w sprzeczności z przyjętemi powszechnie w Europie zasadami prawnemi. Wówczas też staje się iluzoryczną nienaruszalność własności prywatnej, a sprawiedliwość prawna takiego państwa przestaje istnieć nawet w teoryi.

Różnica między państwem praworządnem — pisze hr. Dzieduszycki — a państwem absolutystycznem leży właśnie w tem, że obywatelowi państwa konstytucyjnego nie można ukrócić ani jego osobistej wolności, ani jego prawa własności, chyba w wypadkach naprzód w ustawach przewidzianych i że takie ograniczenia, względnie ukrócenia praw muszą się stosować do wszystkich obywateli państwa bez względu na ich pochodzenie i przekonania. Wszystkie walki nowoczesne, walki społeczne miały na celu ukrócenie samowoli rządów i utworzenie państw konstytucyjnych w myśl powyższej zasady. Przyjęcie takiego nieludzkiego projektu byłoby niespodzianką dla polaków, którzy doskonale rozróżniają rząd pruski od narodu niemieckiego, odznaczającego się poczuciem i poszanowaniem prawa. Gdyby jednak sejm pruski przyjął przedstawiony przez rząd projekt o wywłaszczeniu, oznaczałoby to naruszenie zasady państwa konstytucyjnego, a zarazem nie byłoby wątpliwości, że się w tem państwie nie waha samowolnie naruszyć praw obywatelskich ogółu dla osiągnięcia celu jednej tylko grupy obywateli państwa.

Słusznie twierdzi hr. Dz., że nie należy się dziwić oburzeniu, jakiem zapłonęli wszyscy polacy na wieść o wniesieniu projektu o wywłaszczeniu. Wywłaszczenie stosowano w najdawniejszych i najciemniejszych czasach historyi Europy, ale cała ludzkość inteligentna potępia je bezwarunkowo. Są wprawdzie jeszcze państwa w których konfiskatą majątku karze się zdradę stanu, ale nie da się to pogodzić absolutnie z projektem o wywłaszczeniu, dotykającym ludzi najzupełniej niewinnych, którym nie tylko nie dowiedziono, ale się ich nawet nie obwinia o żadną zbrodnię. Dlaczegóż w Prusach ma się naruszać prawo własności pewnej grupy obywateli, którzy żadnej zbrodni nie są winni?

W ostatnich stuleciach stosowano podobnie wyjątkowe prawa, ale działo się to w XVII stuleciu po stłumieniu wojen religijnych. A przecież polacy w Prusach od lat sześćdziesięciu nie powstają przeciw rządowi, owszem spełniają sumiennie wszystkie obowiązki obywatelskie. Są wprawdzie też państwa, w których pewnej grupie obywateli nie wolno nabywać majętności ziemskiej (np. żydom w Rosyi i Rumunii), ale każdy przyzna, że wielka jest różnica między zakazem nabywania, a rugowaniem z prawnie nabytego lub oddziedziczonego kawałka ziemi.

Podkreśla też hr. Dzieduszycki i ten ustęp ustawy, że stosuje się ona nie tylko do wielkich majątków ziemskich, ale dotyczy zarówno chaty wieśniaka, jak domu mieszczanina, że więc żadne społeczne ani ekonomiczne, ale wyłącznie polityczne względy stanowią motywy powstania projektu.

Zdaniem autora, projekt ustawy o wywłaszczeniu tylko wówczas miałby pozory prawne, gdyby się stosował nie do polaków wyłącznie, ale, jak tego chcą socyaliści, do ogółu obywateli państwa.

Sprawy polskie.

—(-)—

Biskupstwo kamienieckie.

Korespondent „Gońca" dowiaduje się z dobrego źródła, że sprawa mianowania do kamienieckiej dyecezyi katolickiej osobnego biskupa i odłączenia jej od dyecezyi Łucko-Żytomierskiej jest na dobrej drodze. Kandydatem na stanowisko biskupa Kamienieckiego ma być ks. biskup Roop.

Sejmik relacyjny.

Czytamy w „Dzienniku Wileńskim": Polski Komitet wyborczy m. Wilna na ostatniem plenarnem posiedzeniu uchwalił pośredniczyć między posłami a ogółem prawyborców. W myśl tej uchwały Komitet porozumiał się z bawiącymi w Wilnie posłami, p. Montwiłłem i ks. Maciejewiczem i urządził w sobotę zebranie poufne za zaproszeniami, o charakterze sejmiku relacyjnego. P. prezes Motwiłł wyjaśnił obecną sytuacyę w Dumie, stosunek wzajemny dwóch Kół polskich do siebie i do innych stronnictw i t. d. Zebrani interpelowali p. prezesa w kilku sprawach, jak oto w sprawie stanowiska Koła kresowego wobec rozpraw adresowych i nad deklaracyą rządu, w sprawie niewybrania p. Ciunelisa do komisyi agrarnej, w sprawie obiadu u Donona i rautu politycznego p. Stołypina. Krótkość czasu, jaki mógł zebraniu poświęcić p. Montwiłł, nie pozwoliła wyjaśnić dokładnie wszystkich spraw, jakie się prawyborcom nasuwały. Po jego wyjściu ks. Maciejewicz udzielał wyjaśnień co do prac swoich w komisyach oświatowej i wyznaniowej. Poczem zebrani uchwalili podziękowanie posłom za zdanie sprawy z dotychczasowej działalności, wyrazili im swe zaufanie i prosili, by nadal występowali zawsze energicznie w obronie interesów narodowych swoich prawyborców. Zebranie zakończyło się długotrwałymi a serdecznymi oklaskami zebranych, za które dziękował ks. Maciejewicz w imieniu prezesa i swojem.

Komunikat w sprawie Macierzy.

Zarząd główny zamkniętej obecnie Polskiej Macierzy Szkolnej, zwołując zgromadzenie ogólne na dzień 24-ty stycznia r. b., nadmienia przytem, że każde koło Macierzy powinno przed zgromadzeniem ogólnem odbyć, po zawiadomieniu władz miejscowych, zebranie członków koła, w celu rozrządzenia swymi funduszami i, o ile możliwe, dla powzięcia uchwały w celu przelania instytucyi, powołanych do życia przez koło, na jedno z Towarzystw, prawnie istniejących, lub osoby trzecie, zasługujące na zaufanie.

Księgi rachunkowe koła należy zamknąć w dniu 17 grudnia r. z. od dnia tego prowadzić rachunki regulacyjne w granicach przyjętych zobowiązań.

Memoryał w sprawie uniwersytetu.

Jak się dowiadujemy, grupa profesorów uniwersytetu warszawskiego złożyła prezesowi rady ministrów memoryał, doradzając, aby nie czekać, aż polacy sami zaczną prosić o otwarcie uniwersytetu warszawskiego, lecz otworzyć uniwersytet w r. b.

Memoryał jednocześnie doradza, aby pozbawić polaków za bojkot uniwersytetu utworzonych w r. 1905-ym katedr.

Niemcy austryaccy o wywłaszczeniu.

Organ austryackich katolików, omawiając znaną już naszym czytelnikom broszurę d-ra Schückinga, zaopatruje jej streszczenie następującym wstępem: „Walka eksterminacyjna, którą rząd pruski, a z nim szereg polityków niemieckich wydał przeciw dalszej egzystencyi polaków na ich własnej od wieków posiadanej ziemi, wywołała w całym kulturalnym świecie wstręt i oburzenie. Któż może pozostać obojętnym na myśl, że naród, który przez wiele stuleci był wałem ochronnym Zachodu przed hordami od Wschodu, który z podziwu godną walecznością bronił swej ojczyzny, a zarazem całej Europy zachodniej, ma być obecnie obrabowany z resztek swego narodowego posiadania: języka ojczystego i ziemi rodzinnej! Nie tylko wśród wielkopolan i wśród polaków pod berłem austryackiem i rosyjskiem płonie sprawiedliwy ogień oburzenia, wyraża się na zgromadzeniach, w dziennikach, w bojkocie pruskich towarów, w oddaleniu funkcyonaryuszy z Prus pochodzących, ale także w Niemczech, a nawet w Prusach odzywają się słowa głośnego potępienia tej niesprawiedliwej i dzikiej kampanii eksterminacyjnej".

Ze sfer urzędowych.

— Z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych w wydziale pocztowym dopuszczane będą od dzisiaj napisane w umówionym języku telegramy wewnętrzne i międzynarodowe na następujących warunkach: 1) Telegram uważany będzie za napisany w języku umówionym w tym przypadku, jeżeli tekst jego w całości lub częściowo składa się z rzeczywistych lub wymyślonych słów, nie tworzących zdań, zrozumiałych w jednym lub kilku językach, dopuszczonych do korespondencyi telegraficznej. 2) Słowa języka umówionego, zarówno rzeczywiste jak wymyślone, winny się składać ze zgłosek, używanych w jednym z następujących języków: rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego, hiszpańskiego, francuskiego, holenderskiego, włoskiego, portugalskiego lub łacińskiego. 3) Wysyłający telegram w języku umówionym obowiązani są na żądanie stacyi telegraficznej okazywać używany przez nich słownik (*code*). 4) Telegramy w języku umówionym będą wysyłane według taryfy dla telegramów w języku zwyczajnym; wszakże najwyższa długość wyrazu języka umówionego określona jest na 10 liter.

Proces Druce-Portland.

Sensacyjny proces o tytuł i spadek po ks. Portland, toczący się w Londynie, zostanie prawdopodobnie wkrótce rozstrzygnięty na niekorzyść powoda, Jerzego Hollamby Drucego. W procesie tym, jak to już przed miesiącem przeszło pisaliśmy, chodzi o to, czy piąty książę Portland umarł rzeczywiście w r. 1879 bezdzietnie, skutkiem czego dziedzictwo i tytuł po nim objął daleki krewny jego, lord Walden. Już za życia piątego księcia Portlandu krążyły pogłoski, że książę wiódł życie podwójne, podwójnie był żonaty i pod nazwiskiem Tomasza Karola Drucego posiadał w Londynie ogromny bazar, od czasu zaś do czasu wyjeżdżał do swego zamku, w którym miał wspaniałe pomieszkanie podziemne z galeryą obrazów, salą balową, a nawet ujeżdżalnią. Z pomieszkania tego mógł niepostrzeżenie znikać i znowu do niego wracać według upodobania.

Po jakimś czasie uprzykrzyło się księciu to podwójne życie, zwłaszcza, gdy umarły obie żony jego i wtedy postanowił umrzeć jako Tomasz Karol Druce, ażeby wieść dalszy żywot, już wyłącznie jako ks. Portland. Oczywiście śmierć była tylko pozorną i w trumnie zamiast zwłok Drucego znajdowały się kawałki ołowiu. Synowie i wnukowie Drucego twierdzili, że baśń owa jest prawdziwą i że Tomasz Karol Druce żył dalej jako ks. Portland, kazawszy w trumnie pogrzebać ołów. Wierząc w tę bajkę, czy też udając tylko wiarę, synowie i wnukowie Drucego nie myśleli o praktycznem jej wyzyskaniu, z wyjątkiem jednego wnuka Jerzego Hollamby Drucego, który urodził się w Australii. Powróciwszy do Londynu, Jerzy Hollamby Druce wystąpił z procesem przeciwko swojemu stryjowi, Herbertowi Drucemu, synowi Tomasza Karola Drucego, rzekomego księcia Portland. Ów Jerzy H. Druce żądał przyznania mu spadku i tytułu po księciu Portland, alias Tomaszu Druce, natomiast Herbert Karol Druce pod przysięgą zeznał, że Tomasz Karol Druce, ojciec jego, a dziadek Jerzego, umarł w r. 1864 i został pogrzebany na cmentarzu Highgate, gdy natomiast ks. Portland umarł w r. 1879.

Jerzy Druce dowodził niezmiennie, że ks. Portland był zarazem Tomaszem Karolem Drucem w jednej osobie i że trumna, zawierająca zwłoki Tomasza K. Drucego jest wypełniona ołowiem. Na udowodnienie swego twierdzenia żądał Jerzy Druce ekshumacyi rzekomych zwłok na cmentarzu Highgate. Przez długi czas pobożny Herbert Druce sprzeciwiał się temu, uważając, że byłoby grzechem, gdyby ekshumacyą zwłok swego ojca naruszył spokój jego. Gdy jednakże utworzyło się towarzystwo akcyjne, w którem za opłatą 5 szylingów nabyć można udział w dziedzictwie po księciu Portland, postanowił wreszcie Herbert Druce skutkiem namów ze strony sędziów i adwokatów pozwolić na ekshumacyę.

Dnia 30 ubiegłego miesiąca, jak to już donieśliśmy, odbyła się wspomniana ekshumacya. W trumnie znaleziono zwłoki, a fakt ten rozstrzyga proces na niekorzyść Jerzego Druce'go. Znamienną jest okoliczność, że adwokat skarżącego Jerzego Drucego oświadczył przed ekshumacyą, jakoby obojętną było rzeczą, czy w trumnie znajdują się zwłoki rzeczywistego Drucego, gdyż chodzi właściwie tylko o to, czy lord Portland ożenił się z Elżbietą Crickmer, czy nie, od niej bowiem pochodzi Jerzy Druce. Jeżeli to małżeństwo zostanie udowodnione, to Jerzy Druce jest prawowitym spadkobiercą księcia. Tymczasem, jak wiadomo, Elżbieta Crickmer była żoną Tomasza Karola Drucego. Adwokaci Jerzego Drucego pragną widocznie przeciągnąć proces, który jest podwójny, toczy się bowiem przeciwko Herbertowi Drucemu, tudzież przeciwko spadkobiercy księcia Portland.

KRONIKA.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Wydział Letnisk przy Tow. Dobr. składa niniejszem za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie Miłośnikom sztuki, Paniom sprzedającym programy, oraz wszystkim bez wyjątku, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do świetnych rezultatów przedstawienia „Domu Otwartego", danego na korzyść „Letnisk". W tem poparciu szerokiego ogółu czerpiemy otuchę i siłę do dalszej pracy i wierzymy niezachwianie, że zdołamy, jak w roku zeszłym, wysłać sporą liczbę dziatwy biednej, słabowitej, potrzebującej tak bardzo dobroczynnego wpływu moralnego i fizycznego, który im zapewnia pobyt na letniskach.

Dwa razy daje, kto prędko daje (mówi przysłowie), więc zwracamy się z usilną prośbą o datki pieniężne, lub w naturze, na ten cel szlachetny. Biuro Tow. Dobroczynności przyjmować je może każdodziennie od 10-ej do 2-ej p. p.

— **Posiedzenie komisyi żywnościowej**. W niedzielę dn. 30 grudnia r. 1907 odbyło się posiedzenie komisyi żywnościowej przy gubernialnym zarządzie do spraw gospodarki ziemskiej. Na posiedzeniu odczytano okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, zezwalający na robienie zakupów zboża przez komisye gubernialne, którym, zarówno jak i zarządom ziemskim przyznano prawo nabywania zboża w gubernii i po za jej obrębem, za wyjątkiem miejscowości nawiedzonych przez nieurodzaj i korzystających z pomocy żywnościowej w tej lub innej formie. Takich gubernii wyszczególniono 24. Okólnik powyższy wraz z wyasygnowaniem 15 mil. rb. wpłynął na zwiększenie się ilości tranzakcyi, co też wywołało znaczne podniesienie się cen na zboże, szczególnie w okolicach kolei Syberyjskiej. Wobec tego komisya postanowiła wstrzymać się z zawieraniem większych tranzakcyi i ograniczyć się na razie do wydania, stosownie do wymagań komisyi włościańskiej i zjazdu mirowych pośredników, 262 wagonów żyta do ich rozporządzenia. Sprzedaż według cen zakupu postanowiono prowadzić tylko w pow. radomyskim i części północnej kijowskiego, w których cena miejscowa przewyższa ziemską. W końcu uchwalono rozpocząć starania przed ministerstwem spraw wewnętrznych o pozwolenie na nabywanie zboża w ziemi wojska dońskiego i przewożenie go według taryfy ogólnej, w miejscowości tej są bowiem znaczne zapasy zboża, pomimo że okręg ten został urzędowo ogłoszony za nieurodzajny.

— **Memoryał w sprawie reorganizacyi policyi.** Gubernator kijowski, hr. Ignatjew, przesłał ministrowi spraw wewnętrznych obszerny memoryał w sprawie reorganizacyi policyi w gub. kijowskiej. Projektowanem jest w nim, między innemi, utworzenia przy każdym powiatowym zarządzie policyjnym posady naczelnika wydziału śledczego z pensyą roczną 2,500 rb. Ogólna suma wydatków na utrzymanie policyi śledczej w Kijowie, Berdyczowie, Humaniu, Czerkasach i 12 powiatach gubernii wyniesie, według projektu, 200,000 rb. rocznie. Dla zorganizowania policyi powiatowej gubernator projektuje: 1) podnieść wynagrodzenie policyi w ten sposób, aby sprawnicy pobierali rocznie 3,000 rb., pomocnicy ich 1,800 rb.; „stanowi" 2,000 rb. i t. d. 2) wprowadzić dla urzędników policyjnych obowiązkowy cenzus wykształceniowy nie niżej średniego i zaprowadzić zwyczaj składania praktycznych egzaminów przy awansowaniu. 3) Uwolnić policyę od spełnianych dotychczas, a nie mających nic wspólnego z porządkiem publicznym obowiązków. Prócz tego, gubernator wnosi projekt, aby celem połączenia wydziałów śledczych w gubernii, utworzyć w Kijowie specyalny urząd inspektora śledczego, któryby gubernatorowi składał sprawozdania z podległych mu instytucyi, oraz proponuje utworzenie w Kijowie urzędu oberpolicmajstra.

— **Sprawa o zamach na agenta policyi śledczej.** Wczoraj w sądzie wojenno-okręgowym rozpatrywano sprawę K. Serafimowicza, S. Dubowskiego, K. Jerzynskiego i S. Straszczenko, oskarżonych o zamach na życie agenta policyi śledczej, Poliszczuka, dn. 22 września 1907 r. na Szulawce. Z wyroku sądu oskarżeni zostali na pozbawienie wszystkich praw, oraz na ciężkie roboty: Dubowskij—na 12 lat cięż. robót, inni zaś—na 8 lat.

— **Aresztowania.** Zostali aresztowani na ulicy przez agentów ochrony: akuszerka B. Bojarska, M. Wasilenko, M. Szmitow i A. Sawczenko.

OSOBISTE.

— Gubernator kijowski, hr. Ignatjew wyjechał wczoraj do Petersburga. Zastępować go będzie czasowo wice-gubernator M. Czichaczew.

— KRADZIEŻE. W nocy dnia 31 grudnia niewiadomi złodzieje dostali się za pomocą dorobionego klucza od tylnego wejścia do magazynu bławatnego M. Wajsztreba, w domu Nr 8 na Żytnim targu i dokonali kradzieży towarów wartości 1,500 rb.

— Następnej nocy zuchwali złoczyńcy okradli sklep czapek Breniwieckiego, w domu Nr 39 przy Bibikowskim bulwarze. Rabusie dostali się do magazynu przez piwnicę wyłamawszy w niej sufit i zrabowali stamtąd czapek karakułowych za 460 rb.

— Z mieszkania Julii Munwez, w domu Nr 15 przy ulicy Żylańskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 600 rb.

— U S. Lisowieckiego, z mieszkania jego w domu Nr 41 przy ulicy Szczekawickiej, zrabowano rzeczy wartości 200 rb.

Poborcy podatków ze wsi Krenicze, w pow. kijowskim, P. Czuchmonience, przy oddawaniu pieniędzy w kasie kijowskiej, skradziono 150 rb. pieniędzy gminnych.

— W mieszkaniu S. Tkaczewa, w domu Nr 30 przy ulicy Iwanowskiej, ujęto na gorącym uczynku Wasyla Małachowskiego i Agrafenę Łuewszynową. Trzeci złodziej zdążył się ukryć.

— GŁUCHONIEMY PODRÓŻNIK. Znajduje się w obecnym czasie w Kijowie podróżnik bulgarski Teodor Weliczkow, który postanowił sobie za zadanie przejść w ciągu 4-ch lat (1907—1912) 40,000 kilometrów. W 1907 roku udało się Weliczkowi odbyć podróż pieszą w ciągu 84 dni z Płowdiwa w Bulgaryi do Paryża i z powrotem. Obecnie Weliczkow odbywa podróż przeważnie pieszo, lecz w razie potrzeby nie wyrzeka się kolei. Utrzymuje się z ofiar i ze sprzedaży swoich fotografii. Weliczkow ma wielce utrudnione dopięcie celu, gdyż jest głuchoniemy.

— ZUCHWAŁE RABUNKI. Wieczorem dnia 1-go stycznia na schodach prowadzących z cerkwi Andrzejowskiej na Padół 4 rabusie, w tej liczbie jedna kobieta, napadli na przechodzącego studenta Piotra Zagorowskiego i odebrali mu złoty zegarek z dewizką, portmonetkę z pieniędzmi i inne przedmioty. Ograbiony zaczął krzyczeć, wtedy przechodnie ujęli kobietę, rabusie zaś zdążyli zbiedz. Okazało się, że ujęta kobieta nazywa się Uliana Moskalenkowa; w policyi zeznała, że rabusie są jej nieznani, zaprosili ją z ulicy i zdążyli w jej oczach dokonać jeszcze dwu innych rabunków na Padole: jeden na ulicy Pokrowskiej, gdzie zrabowali czapkę, drugi zaś na tychże schodach, gdy zdjęli kurtkę z przechodnia.

— Tegoż wieczora, w zaułku Łukjanowskim 3 chuligani usiłowali ograbić Piotra Turczina. Przeszkodzili przechodnie, z których pomocą ujęto jednego z rabusiów, lecz nie zechciał on wymienić swego nazwiska.

— EKSPROPRYACYA. Dnia 1-go stycznia około godz. 7-ej wieczorem dokonano ekspropryacyi w biurze A. Szwarca, w domu Nr 5 na szosie Brześćlitewskiej. Dwaj ekspropryatorzy zjawili się do biura, gdy znajdowali się w niem oprócz Szwarca i jego towarzysza Bokszyckiego jeszcze 3 urzędnicy: Połtorek, Warszawski i Chabieński. Zagroziwszy rewolwerami niewiadomi napastnicy zażądali od Bokszyckiego w imieniu partyi «anarchistów-komunistów» wydania im bezzwłocznie 500 rb. Bokszycki wydał napastnikom 400 rb., które miał przy sobie, a zamiast 100 rb. brakujących zaproponował kupony. Napastnicy jednakże wzięli tylko 40 rb., pozostawiając kupony, obejrzeli kasę ogniotrwałą i znajdujące się w niej papiery procentowe i następnie oddalili się, zalecając obecym nie wszczynać alarmu w ciągu 20 minut. Bokszycki i Szwarc zastosowali się do rozkazu i dali znać policyi dopiero wtedy gdy anarchiści-komuniści zniknęli bez śladu.

— KRWAWA ZEMSTA. Dnia 1 stycznia około godz. 10-ej wieczorem na ulicy Aleksandrowskiej wprost «Château de fleurs», Kazimierz Jabłoński, napadł z nożem na swoją żonę Zofię, śpiewaczkę z «Café Chantant» (jej nazwisko sceniczne Barańska) i przeciął jej nos. Jabłeńską tonącą we krwi odstawiono do apteki Ławcewicza, tam wezwano «Pogotowie». Lekarz zaszył ranę i chorą odwieziono do jej mieszkania w hotelu «International». Policya aresztowała Jabłońskiego, który zeznał, iż ranił żonę przez zemstę, gdyż porzuciła go i została szansonistką.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu Nr 7 przy ulicy Nabiereżno Łybedzkiej, otruła się kwasem karbolowym 18-letnia dziewczyna—Gajewa. Przyczyny samobójstwa nie wyjaśniono.

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Wczoraj, więziony w areszcie przy cyrkule dworcowym, oskarżony o zamach na życie swej żony, K. Jabłoński, uciekł.

Z opery.

Trzy benefisy.

Rok ubiegły zakończył się na scenie operowej trzema benefisami basów, pp.: Bosse, Cesewicza i Tichonowa. Uznajemy najzupełniej, że przy ocenie krytycznej talentu danej osoby należy z możliwą skrupulatnością unikać owej *comparaison, qui n'est pas raison*, w tym jednak wypadku wobec bardzo bliskiego pokrewieństwa głosowego między trzema wspomnianymi artystami, oraz faktu, że dnie ich imienin scenicznych następowały po sobie bez przerwy (29, 30 i 31 grudnia) myśl mimowoli podsuwa nam pewne porównanie, dzięki któremu wyraźniej ujawniają się cechy odrębne uzdolnienia każdego z nich. Zaczniemy od p. Bosse.

Z punktu widzenia ściśle dramatycznego postać kardynała z „Żydówki" Halévy'ego znalazła w nim wcale udatne wcielenie. Odpowiednia postawa, charakteryzacya, mimika, trafnie ilustrująca główne momenty duchowej rozterki, pełne godności zachowanie się,—wszystko to świadczy, że p. Bosse posiada spore zasoby fantazyi plastycznej. Ujemne jednak strony jego głosu nie pozwoliły mu wykończyć obrazu doskonałego w swej całości. Partya wokalna kardynała sięga najniższych nut regestru basowego. P. Bosse ostatecznie może brać te dźwięki, ale z wysiłkiem, wskutek czego zatracają one jasność, stają się chwiejnymi i słabymi. W górnym regestrze daje się zauważyć brak metaliczności, czasami oschłe brzmienie. Arya w akcie 3 im i scena aktu 4-go udały się p. Bossemu najlepiej. Tu głos jego nabierał niekiedy pewnej jędrności dźwięku.

P. Cesewicz przewyższa p. Bossego pod względem donioslości i siły głosu, który jednak znajduje się w tak jeszcze pierwotnej fazie rozwoju, że o swobodnem panowaniu artysty nad tym niesfornym żywiołem mowy być nie może.

Przy braku melodyjnej ciągłości w głosie frazowanie p. Cesewicza jest pozbawione należytego zaokrąglenia i wypukłości. Efekty dynamiczne, jak *crescendo* i *diminuendo* udają mu się bardzo rzadko. Artysta częstokroć wpada w rubaszne wykrzykiwania słów, wyzute z wszelkiej ekspresyi. Dlatego też ustępy, wymagające giętkiego, wyrobionego głosu (naprz.—serenada z jej szatańskiem śmiechem) w wykonaniu p. Cesewicza tracą cały swój powab. Niedostateczne władanie środkami wokalnymi prowadzi do jeszcze jednego poważnego braku, mianowicie, do nie zawsze czystej intonacyi, zwłaszcza kiedy tony są przedzielone większym interwalem (naprz. figuracya na 4/4 akk. w g-moll w scenie przed kościołem „Fausta").

Zdaje się nam, że tylko dłuższa praca potrafi odlać ten z natury potężny materyał, jakim jest głos p. Cesewicza, w formy doskonalsze.

Sto lat myśli polskiej.

Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Tom I, str. 480, r. 1906. Tom II, str. 460. Tom IV, str. 526, rok 1907. In 8 majori.

Po stracie niepodległości politycznej naród nasz z niesłychanie silnem napięciem duchowem, wytężył wszystkie swe siły wewnętrzne i wśród nadludzkich cierpień, wśród wstrząśnień gwałtownych i krwawych, a płonnych wysiłków, usiłował nie stracić swego miejsca w gronie cywilizowanych ludów świata.

Tak stanęła literatura polska XIX-go stulecia—owoc olbrzymi, jędrny i zdrowy, niezbity dowód naszej mocy duchowej, realne uzasadnienie naszych praw do życia.

Na polu, umierzwionem krwią, bólem i łzami, wykwitła poezya polska—wielka wśród największych poezyi tego świata.

I pokryło się zmarłe to stulecie płonącemi znakami polskiego ducha, które światłem promiennem rozświetlają żyjącemu pokoleniu drogę, wiodącą z przeszłości—w przyszłość.

Niestety, zaledwie drobna cząstka naszego pokolenia korzysta z przeczystych, a bezpośrednich źródlisk naszej mocy duchowej, zaledwie drobna garść polskich ludzi świadoma jest tych dróg, któremi szedł geniusz naszego narodu w tem wielkiem, a tak dla nas ciężkiem i strasznem stuleciu.

Po za Mickiewiczem i Słowackim, a może kilku innemi, czytanemi pobieżnie, nie znamy prawie nikogo z plejady potężnych pracowników polskich, którzy w zgasłem stuleciu budowali w krwawym wysiłku gmach naszej umysłowości współczesnej.

To też dobrze uczynili ci, którzy w olbrzymiem, na XII tomów zakrojonem wydawnictwie, zamierzyli stworzyć rodzaj wiejkiej antologii, która w życiorysach, streszczeniach i wyjątkach, ma dać kompletny obraz pracy myśli polskiej na wszystkich polach w ciągu XIX-go stulecia.

Już sam komitet redakcyjny, który składają pp.: Bronisław Chlebowski, Ignacy Chrzanowski, Henryk Galle, Gabryel Korbut i Stanisław Krzemiński, daje niemal pewność, że wydawnictwo na fałszywe tory nie wejdzie i stworzy rzecz dobrą i cenną.

Wydane dotychczas trzy tomy, tak pod względem układu i doboru materyału, jako też pod względem opanowania rzeczy i krytycznego oświetlenia wypowiedzianą powyżej pewność najzupełniej stwierdzają.

W I-ym tomie mamy przedewszystkiem ludzi nauki, jak: Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj Tadeusz Czacki, Jędrzej Śniadecki i Feliks Bentkowski.

A obok nich przedstawiciele poezyi naszej owoczesnej, jak: Jan Paweł Woronicz i Jan Ursyn Niemcewicz,

I jeszcze: Adam Kazimierz Czartoryski, Jan Albertrandi, Józef Maksymilian Ossoliński, Dyzma Bończa Tomaszewski i wielu innych.

Tom II-gi, to okres przedromantyczny, to obóz pseudo-klasyków, a więc zgrupowani tu są pisarze, jak: Fr. ks. Dmochowski, L. Osiński, K. Koźmian, A. Feliński, L. Kropiński, Fr. Wężyk, Towarzystwo Iksów, Euzebiusz Słowacki, L. Borowski, N. Kopczyński, S. B. Linde, Towarzystwo Szubrawców, J. S. Bandtke, J. W. Bondtke, J. K. Szaniawski, W. Surowiecki, ks. Izabella Czartoryska, ks. Marya Wirtembergska, Jan Chodźko, Zoryan Chodakowski, C. Godebski, W. Reklewski, A. Brodziński K. Tymowski, A. Gorecki i inni.

Jak z poprzedniego spisu widać, w tomie II im, oprócz charakterystyki poszczególnych pisarzów, ilustrowanej streszczeniami i wyjątkami z ich dzieł, zawiera nadto ciekawy obraz Towarzystwa Iksów, które w Warszawie między rokiem 1814, a 1819 usiłowało podnosić szlachetne gusty i zamiłowanie do literatury, oraz słynnego „Towarzystwa Szubrawców", które tak wybitną i ważną odegrało rolę w Wilnie między rokiem 1817, a 1822...

Ostatni z tomów, który dotychczas ujrzał światło dziene, tom III-ci, najobszerniejszy — to świt polskiego romantyzmu, to zaranie prometeuszowej epoki w poezyi naszej XIX-go stulecia.

Tom ów rozpoczyna doskonała charakterystyka pierwszego, szczerze polskiego poety, Kazimierza Brodzińskiego, pióra p. Ignacego Chrzanowskiego. A następnie na szczególną zasługuje uwagę silny, zwięzły, jeden z najlepszych, jakie posiadamy, życiorys mocarza myśli polskiej, Adama Mickiewicza, napisany przez p. Bon. Chlebowskiego. Potem idzie, niezbyt, niestety, ścisły, spis bibliograficzny dzieł poety, a następnie świetnie ułożone i umiejętnie wybrane wypisy z jego utworów.

Wogóle Mickiewiczowi poświęcona została lwia część tego tomu, sama już bowiem charakterystyka poety zajmuje 46 stronic.

Po Mickiewiczu redakcya poświęciła osobną monografię i wypisy (pióra p. J. Michalskiego) głównym momentom owoczesnej rewolucyi literackiej, rozgłośnej walce klasyków z romantykami.

A dalej idą kolejno charakterystyki, oświetlone wypisami z dzieł Tomasza Zana, Jana Czeczota, Ignacego Domejki, Antoniego Edwarda Odyńca, Stefana Witwickiego, Juliana Korsaka, Aleksandra Chodźki, Antoniego Malczewskiego, Tymona Zaborowskiego, Maurycego Zasławskiego, Jana Nepomucena Kamińskiego, Franciszka Morawskiego, Aleksandra Fredry, Klementyny z Tańskich Hofmanowej, Stanisława Jachowicza, Elżbiety Jaroczewskiej, Feliksa Bernatowicza i Fryderyka Skarbka.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się treść trzech tomów „Stu lat myśli polskiej"...

Zupełnie słusznie wydawnictwo powyższe nasuwa sprawozdawcy „Gońca" p. E. Maliszewkiemu, następujące refleksye:

„Wpływy obce mówi autor odbiły się, niestety, aż nadto wyraźnie na umysłowości znacznej części ostatniego naszego pokolenia. Przecięta została lub może tylko nadwyrężona nić tradycyi rodzinnych, ustał ścisły związek, jaki gdzieindziej, w szczęśliwszych społeczeństwach, łączy zawsze pokolenia ustępujące z temi, które dopiero w życie wchodzą.

Przyczyny takiego położenia rzeczy, przyczyny tego zdumiewającego na pozór poniechania swojskiej krynicy natchnień są oczywiście liczne i nader skomplikowane. To jednak pewna, że po za „okolicznościami zewnętrznemi", jakie od lat tylu panują nad systemem wykształcenia naszej młodzieży, odegrała tu poważną rolę i nasza własna niemożność czy nieumiejętność uprzystępniania ogółowi tych skarbów ducha, jakie wydał wspaniały rozkwit naszej poezyi i całej literatury w okresie stuletnim, po utracie bytu niepodległego.

Ze skarbami tymi inteligencya nasza zawierała dotychczas w ogromnej większości wypadków znajomość tylko powierzchowną. Znajomość ta, poza Mickiewiczem i Słowackim, ograniczała się zazwyczaj tylko do nazwisk. I tym sposobem cała olbrzymia praca myśli polskiej, która w minionem stuleciu znajdowała swój wyraz przeważnie tylko w piśmiennictwie, stanowiła dla nas w gruncie rzeczy jeno martwy kapitał".

Daj Boże, aby „Sto lat myśli polskiej", szerząc znajomość rzeczy własnych, uchroniła nas choć w części od zapożyczań się z sąsiedniego podwórka, od tych chorobliwie ekstatycznych zachwytów nad tworami obcej nam zupełnie umysłowości, które w znacznej mierze podsycane są bajeczną ignorancyą w zakresie literatury rodzimej.

Edward Paszkowski.

Co się tyczy interpretacyi, to Mefistofeles p. Cesewicza za małymi wyjątkami pozostał w granicach szablonu nakreślonego przez tradycyę. Łącznikiem między dwoma wymienionymi artystami, skupiającym w sobie ich zalety z naddatkiem sporej dozy cech indywidualnych — jest p. Tichonow, o którym zresztą nieraz wypowiadaliśmy się jako o pierwszorzędnej sile artystycznej. W jego elastycznym, szlachetnym głosie mieści się cała skala tonów, barw, odcieni, wybornie zastosowanych przez artystę, dzięki czemu koloryt jego śpiewu staje się nieskończenie urozmaiconym. Linie, za pomocą których p. Tichonow szkicuje postacie, są zawsze wyraźne, energiczne, tchnące głębokim wyrozumieniem psychologii i sytuacyi.

Gra p. Tichonowa — to jakby łańcuch z ministernie wykutych ogniw, logicznie i organicznie z sobą powiązanych. Szkoda, że dla benefisu swego artysta obrał tak pustą krotochwilę, jak „Cesarz cieśla". Wprawdzie rola burmistrza Saardamu wymaga dużego zachodu i p. Tichonow jest w niej niezrównanym, sądzimy wszakże, że talent jego sięga szczebli wyższych od tych, na których umieścił się ideał tego typu.

Chury dźwięczały nie zawsze czysto i poprawnie (napsz. chór żydowski z 2-go aktu „Żydówki", ustęp wprost natchniony); są to zapewne skutki zmęczenia, wywołanego nadmierną pracą świąteczną.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Uczczenie polki.** „Goniec" donosi, że znana uczona polka z Paryża, Marya Curie-Skłodowska, powołana została na członka-korespondenta przez petersburską Akademię nauk.

— **Konfiskata.** Komitet do spraw prasowych zarządził konfiskatę broszury d-ra Miklaszewskiego p. t. „Dla kultury przyszłości", znajdującej się w składzie M. Arcta.

— **Rosyanie warszawscy.** Poseł od ludności rosyjskiej m. Warszawy, p. Aleksiejew, obrany był bardzo nieznaczną większością, przeważnie tylko głosami związku „Prawdziwych rosyan". Z tego względu rosyanie innych grup politycznych, nie uważają p. Aleksiejewa za rzecznika interesów miejscowej ludności rosyjskiej i rzeczoznawcę w kwestyach polskich, wstępując w bezpośrednią łączność z październikowcami w Dumie państwowej, dając częste wskazówki i polecenia w różnych kwestyach stosunków polsko-rosyjskich, pomijają p. Aleksiejewa.

— **Wybór administratora dyecezyi.** Kapituła sandomierska wybrała ks. oficyała Maryana Ryksa na administratora dyecezyi sandomierskiej aż do czasu nominacyi następcy zmarłego biskupa ś. p. Zwierowicza.

— **Strzały do policyantów w Warszawie.** W niedzielę o g. 5-ej po południu dwai policyanci z posterunku IV cyrkułu na rogu ul. Dzikiej i Miłej, 25 letni Teofil Kuznieckij i 40 letni Jerzy Grigorjew, szli ulicą Dziką, sprawdzając, czy nie odbywa się handel w sklepach.

Kuznieckij szedł po stronie numerów parzystych, a Grigorjew — po przeciwnej. Gdy pierwszy znalazł się przed domem Nr 31, a drugi — przed Nr. 44, nagle nieznani ludzie w liczbie 6—7 dali do obu szereg strzałów.

Raniony kilku kulami Kuznieckij wbiegł do bramy Nr 31 i upadł. Za nim wpadło dwóch strzelających i dobiło go pięciu kulami.

Grigorjew, również raniony, chciał ukryć się w sklepie Nr 31, lecz rażony dwiema kulami upadł.

Podczas napadu była silna zamieć śnieżna i na ulicy mało przechodniów.

Grigorjewa odwiozło Pogotowie do szpitala ujazdowskiego, gdzie wyjęto mu kulę z piersi. Oprócz tego raniony on jest w szyję i nogę.

— **Napad na monopol.** We wsi Burzemin, w pow. sieradzkim, niewiadomi złoczyńcy napadli na sklep monopolowy, zrabowali 14 rb. gotówką, a rozbiwszy na 500 rb. naczyń z wódką, zbiegli.

— **Konfiskata ilustracyi.** Po skonfiskowaniu czwartego zeszytu wydawnictwa „Pamiątki polskie na obczyźnie", wychodzącego w Warszawie staraniem adwokata przysięgłego Stanisława Pniewskiego, po odbytej u niego rewizyi szczegółowej, tenże był aresztowanym, lecz niebawem uwolniony po złożeniu kaucyi. W zeszycie tym pomieszczono oryginalne rysunki Gembarzewskiego, wyobrażające w odpowiedniej koloryzacyi sztandary polskie, znajdujące się obecnie w Petersburgu.

— **Gminy i szpitale.** W ostatnich czasach w wielu gminach w Królestwie zapadły uchwały, aby nie oddawać osób umysłowo chorych na opiekę do szpitala w Tworkach i do innych tego rodzaju zakładów, lecz opiekować się niemi na miejscu, z powodu zbyt wielkich kosztów utrzymania chorych w szpitalach i zakładach dobroczynnych, obciążających zbytnio budżety gmin. Gubernatorowie zatwierdzają takie uchwały.

— **Aresztowania na Powiślu.** W niedzielę między godziną 7-mą a 8-mą wieczorem na Powiślu, w granicach cyrkułu zamkowego aresztowano na ulicach, oraz w piwiarniach i tamtejszych restauracyach około 200 osób, przeważnie mężczyzn, nieposiadających legitymacyi. Rewizyi osobistych nie dokonywano.

— **Zarząd kolei kowelskiej.** Odnoga brzesko-kowelska kolei poł.-zachodnich od 1-go stycznia 1907 r. przeszła pod zarząd kolei nadwiślańskich bez stacyi Kowel.

Telegramy.

Otrzymane d. 2 stycznia.

(Od korespondentów własnych).

Rząd a kadeci.

Petersburg. — Rewizye, dokonywane u kadetów w Moskwie, uważane są za doniosły fakt polityczny. W Petersburgu krążą pogłoski, że rząd usiłuje zdezorganizować kadetów.

Petersburg.—„Now. Wrem." donoszą z Moskwy, że rewizye u kadetów moskiewskich były zarządzone w celu oficyalnego udowodnienia istnienia nieprawnej partyi. Skonfiskowane materyały poświadczają należenie do partyi osób, wchodzących w skład komitetu miejskiego. Teraz rozważaną jest kwestya pociągnięcia tych osób do odpowiedzialności sądowej za uczestnictwo w nielegalnem tajnem stowarzyszeniu.

Uniwersytet warszawski.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że minister oświaty Szwarc otrzymał polecenie jaknajrychlejszego rozstrzygnięcia sprawy uniwersytetu warszawskiego.

Zmiany w ministerstwie oświaty.

Petersburg. — W rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wiedom.", były wice-minister oświaty Gerasimow oświadczył, że usunięcie jego oddawna było oczekiwane, z powodu niezgadzania się jego poglądów z poglądami sfer rządzących.

Petersburg. — „Siewodnia" podaje, że nowomianowany minister oświaty Szwarc jest zażartym stronnikiem klasycyzmu i politycznym przyjacielem Katkowa.

Na stanowisko wice-ministra oświaty ma być mianowany Zwierew albo Żdanow, były kurator moskiewskiego okręgu naukowego.

Bojkot towarów niemieckich.

Warszawa. — W Piotrkowie wszyscy kupcy i właściciele składów aptecznych, z wyjątkiem żydów, rozpoczęli akcyę bojkotową.

W Zagłębiu również nawołują do bojkotu towarów niemieckich.

Różne.

Petersburg.—Według pogłosek, w Petersburgu oczekują przyjazdu przedstawiciela Rotszyldów.

Petersburg.—Jutro zostanie otwarty zjazd przedstawicieli uniwersytetów ludowych. W zjeździe przyjmie udział 300 członków.

Petersburg.—Wyjazd wielu korespondentów pism zagranicznych z Petersburga uważany jest za symptomat trwożliwy.

Petersburg.—Na warszawskim dworcu kolejowym wykryto skrzynię z 2 pociskami do dział obiężniczych.

Petersburg.—W bibliotece publicznej wywieszono ogłoszenie opiewające, że od gości będą wymagane poświadczenia ich osobistości. Osoby w wieku do lat 18-tu nie będą miały wolnego wstępu do biblioteki.

Warszawa. — Życzenia noworoczne składali gen. Skałonowi członek Rady państwa—Rotwand i poseł do Dumy—Aleksiejew.

Petersburg. — Wczoraj w Carskiem Siole, w liczbie innych osób, był też i hr. Witte.

Odznaczegia noworoczne.

Petersburg. — Pichno otrzymał order św. Anny 1-go stopnia; prezes izby sądowej Mamajew — św. Stanisława 1-go stopnia; prezes izby sądowej kijowskiej Meisner, członek izby Niezabastowskij, profesorowie Jeruakow i Sikorski, oraz dyrektor żytomierskiego gimnazyum żeńskiego Nogajskij — św. Włodzimierza 3-go stopnia. Prokurator izby sądowej Kukuranow, członek izby Nazimow, profesorowie Florinskij i Malinowskij, dyrektorzy instytutu głuchowskiego Miłowskij i połtawskich szkół ludowych Paryskij, dyrektor gimnazyum nieżyńskiego Abramow, wiceprezes sądu łuckiego Razdolskij, honorowy sędzia Procenko— św. Włodzimierza 4-go stopnia. Profesorowie Metz, Sadowień, Sonni i Jasnopolskij, dyrektor gimnazyum czerkaskiego Liplinskij, czernihowskiego Karpinskij, inspektorzy gimnazyów — kijowskiego drugiego Miłowidow, peczerskiego Lachnickij, czernihowskiego Karpinskij, nauczycielowie gimnazyów kijowskiego drugiego Florinskij, trzeciego Kulman, czwartego Siergowskij, kolegium Gałagana Makarenko, starodubskiego — Miszczenko, Smolaninow i Chominskij, kuratorowie przytułku połtawskiego Sawickij, pensyonatu sulimowskiego Sinielnikow, inspektor gimnazyum funduklejowskiego Petriczek, nadzorca szkoły taraszczanskiej Korobkin, wiceprezesowie sądów — kijowskiego Dumitraszko, podolskiego Majdel, członkowie sądów połtawskiego Kriwskij, podolskiego Kurkowskij i Niepomniaszczij, wiceprokurator sądu kijowskiego Paszinskij, prezes zjazdu żytomierskiego Podelaka, kijowski sędzia pokoju Ignatjew — św. Anny 2-go stopnia.

Profesorowie Wagner i Udincow, kasyer uniwersytetu Paschałow, laborant Mołczanowskij, dyrektor instytutu nieżyńskiego Iwanow, prezesowie sądu żytomierskiego Hedda, humańskiego zjazdu Czarneckij, prokurator starodubskiego Cariuky, członkowie sądów — humańskiego Nadejnskij, nieżyńskiego Dynowskij, humańskiego Szypiłło, łubieńskiego Czetwierikow, czernihowskiego Oginski, podolskiego Rajewskij, Popiel, wiceprokurator sądu połtawskiego Lebiedinskij, sędziowie pokoju kijowski Żylin, wasylkowski Rumnickij, oraz nauczycielowie gimnazyów — niemirowskiego Jewtuszenko i połtawskiego realnego Połozow — ordery św. Anny 3-go stopnia.

Nauczycielowie gimnazyów — Petra-Ertel, kijowsko-padolskiego Meyer, czerkaskiego Ławrentjew i Kołomackij, czernihowskiego Grigorowicz, niemirowskiego Repin, białocerkiewskiego Alleman, kolegium Gełagana Kożin, podolskiego gimnazyum maryinskiego Emelianow, łubieńskiego żeńskiego Zawadzkij, niemirowskiego Dobrzanskij, kol. Gałagana—Grebienowskij, realnego św. Katarzyny Kowalskij, głuchowskiego Messon, peczerskiego Kłopotowskij, inspektor nowogród-siewierskiej szkoły miejskiej Iwżenko, nauczyciel kijowskiej szkoły miejskiej Karpow, pomocnik bibliotekarza uniwersyteckiego Poleszko, laborant Gałeckij, asystent Dubickij, ordynator Kozincew, wiceprokuratorowie sądów — połtawskiego Sulżykow, kijowskiego Macko, podolskiego Makedon, Głowacki, Awramenko i Szmidt, łuckiego Butkiewicz, żytomierskiego Bielecki, starodubskiego Dynowskij, humańskiego Strawiński, Swiridow, nieżyńskiego Ostraminskij, czernihowskiego Borodin, sędziowie śledczy — kijowski Bohatyrew, łucki Olifan, w Starodubie Lachowicz, w Humaniu Domanicki, podolski Gojłow-Koszkin, żytomierski Niemołowski, sekretarz przy kijowskiej inspekcyi więziennej Karakułakow, sekretarz czernihowskiego wydziału więziennego Karzyński — otrzymali ordery św. Stanisława 2-go stopnia.

Profesor Laudenbach, prosektor Radecki, lektor De-la Bart, profesot Bursi, dyrektor gimnazyum nowogród-siewierskiego Czernousow, inspektorzy gimnazyum połtawskiego Malinka, kijowskich szkół ludowych Kołomeckij, czernihowskich Ozierow, nauczycielowie trzeciego gimnazyum kijowskiego Abrie, nieżyńskiego Żywago, nowogród-siewierskiego Dirick, połtawskiego Prokofjew, humamańskiego Szekun, żytomierskiego Zawiertkan, głasbońskiego Gromyka, ttarodubskiego Bałaklejew; szkół realnych w Winnicy Załkowski i Borszczewski, w Nowym Zybkowie Kastenicz, w Połtawie Andrejenko, w Łucku Merkus, dyrektor technicznej szkoły nieżyńskiej szkoły Roszczukowskij, nadzorcy szkół miejskich — drugiej kijowskiej Meżko, czwartej Szebeta, łuckiej Sawczenko, wiceprokuratorzy kijowskiego sądu Gerasimow, Burchanowskij, Slepuszkin i Zołotnickij, sędziowie śledczy — kijowski Nowosielickij i Bieresniewicz, nieżyński Paliwoda, połtawski Żyzniewskij, sędzia pokoju w Kijowie Gorowoj, oraz członkowie kuratoryów opieki nad dziećmi w Kijowie Marcińczyk i Lewiński, w Skwisze Hanitkiewicz, lekarz kijowskiego T-wa dobroczynności Dobronrawow — ordery św. Stanisława 3-go stopnia.

Nauczycielowie gimnazyów kijowskich: pierwszego Sermon, Straszkiewicz, trzeciego Owczinnikow, humańskiego Kowalski, żytomierskiego Dol, łubieńskliego Daniłow, czernihowskiego Kirylajew, starodubskiego Serbin, nowozybkowskiego Sangurski; nauczycielowie szkół realnych: czernihowskiej Wasyl Aleksander Grigorowicz, kijowskiej szkoły św. Katarzyny — Brejew i Bałłod, gospodarz klasy pensyonatu połtawskiego Sirotenko, dyrektor żytomierskiej szkoły miejskiej Kruszyński, kijowsko łybedzkiej Paszyński, budowniczy gimnazyum funduklejowskiego Szpiller, członkowie towarzystw kijowskich opieki nad dziećmi Praskuriakow, Pejker, Riabczynskij, skwirskiego Łuckiewicz, zawiadowca łochwickiej opieki szlacheckiej Złotnicki, naczelnicy więzień czerkaskiego Mołczańskij, romeńskiego Stasikow, łuckiego Żełtowski, starodubskiego Mitkiewicz, latyczowskiego Chołodkiewicz, naczelnik kijowskich rot aresztanckich Wikulin — św. Stanisława 3-go stopnia.

Profesorowie Waszczenko-Zacharczenko i Demczenko oraz prezes izby sądowej Reinbot otrzymali rangę radców tajnych. Profesorowie Bukrejew, Egiazarow, Orłow, Pawłowskij i Reformatskij, dyrektorowie gimnazyów kijowskiego czwartego Storożenko, łubieńskiego Pantielejew, były starodubskiego Mezernickij, wiceprokurator izby sądowej Nostelberger, członek izby Bołdyrew, wiceprezesi kijowskiego sądu Tkaczenko, podolskiego Sabaniew, oraz członkowie sądu w Starodubie Zadkiewicz i Konyński otrzymali tytuły rzeczywistych radców stanu.

Sekretarz inspekcyi więziennej w Czernihowie Wołotowskij i kurator kijowskiego drugiego gimnazyum Szestakow — rangę asesorów kolegialnych.

(Od Agencyi Petersburgskiej).

Interpelacya w parlamencie niemieckim.

Berlin. — W parlamencie sekretarz stanu Nibeuding nie zgodził się dać odpowiedzi na interpelacyę posłów polaków, w sprawie przymusowego wywłaszczenia ziem polskich, motywując odmowę tem, że sprawa ta dotyczy li tylko samych Prus. Parlament wszakże postanowił przystąpić do rozważenia tej interpelacyi.

Kazań.—Przez sąd wojenny, w sprawie o napadzie zbrojnym na dozorcę cmentarza, zostali skazani: stud. uniw. Krasnow za pomoc, okazaną przestępcom—na 20 lat ciężkich robót i stud. uniw. Czedoczetow, za dopuszczenie do przestępstwa — na 10 lat ciężkich robót.

Baku.—Do kantoru Kaspijsko-Czarnomorskiego Towarzystwa rzucono bombę. Kilka sal zostały zburzone; w całym kwartale popękały szyby w oknach.

Warszawa. — Naczelnik kraju wydał postanowienie obowiązujące, wzbraniające w gub. lubelskiej i siedleckiej urządzania podczas wizytacyi katolickiej zwierzchności dyecezyalnej i innych uroczystości religijnych urządzania straży honorowej z ludności miejskiej i wiejskiej, śpiewu i grania polskich hymnów patryotycznych i pieśni rewolucyjnych oraz noszenia kostyumów narodowych, kwiatów wstęg i wogóle symbolów nagannych ze względów politycznych. Winni wykroczenia przeciwko temu postanowieniu podlegają karze więzienia do trzech miesięcy lub grzywnom do 3 tys. rb.

Mińsk (gubernialny). — Aresztowano na wiecu na ul. Centralnej sześć osób; znaleziono ważne dokumenty organizacyi wojskowo-rewolucyjnej.

Paryż. — Brisson ponownie wybrany został na prezesa izby deputowanych większością 329-ciu głosów przeciwko 46-ciu.

Paryż. — Na stawie w lasku Bulońskim lód się załamał i około 80 osób ślizgających się wpadło do wody. Dwóch chłopców utonęło, kilka osób odniosło poważne uszkodzenia.

Berlin.—W dn. 1 (14) stycznia w izbie deputowanych sejmu krajowego odbył się nowy kompromis w sprawie projektu prawa o wywłaszczeniu ziem polskich. Na mocy umowy postanowiono wyrzec się terytoryalnych ograniczeń. Przeznaczona na przeprowadzenie wywłaszczenia pozycya budżetowa pozostaje ta sama, z drugiej jednak strony określono *maximum* gruntów, podlegających wywłaszczeniu obszarem 70,000 hektarów. Granicy tej rząd nie ma prawa przekroczyć. Pozostawiono również warunki, aby nabywane grunta były rzeczywiście niezbędne dla zabezpieczenia egzystencyi istniejących już kolonii i służyły ku wzmocnieniu żywiołu niemieckiego.

Boyerstown (stan Pensylwania). — W gmachu opery wskutek wybuchu kotła maszynowego wszczął się pożar. W panicznym strachu publiczność rzuciła się ku wyjściu, przyczem przewrócono lampę z olejem, podsycając tem płomienie. Wkrótce gmach spalił się do szczętu. Wiele osób, uratowawszy się od ognia, zginęło w tłoku. Do godz. 5 wiecz. znaleziono 167 zwłok.

Irkuck. — Wskutek 30-stopniowych mrozów dn. 2 stycznia Angara pokryła się lodem.

Berlin. — Podpisy na nową pożyczkę pruską dały 181 milionów marek. Wszyscy podpisani otrzymają papiery na całkowitą sumę zapisu.

Petersburg.—Minister oświaty Szwarc rozpoczął pełnienie swych obowiązków. Oznajmił on komitetowi organizacyjnemu zjazdu przedstawicieli uniwersytetów ludowych, że nie znajduje przeszkód ku odczytaniu na zjeździe dn. 8 stycznia referatów, umieszczonych w doręczonym mu programie.

Moskwa.—Gubernator, otwierając posiedzenie gubernialnego zebrania ziemskiego, powiedział: „Kształcenie ludu, lekarsko-sanitarna oraz komunikacyjna sprawy są węgielnym kamieniem gmachu gospodarki ziemskiej".

Dalej, z pobudek zasadniczych, gubernator podał do rozważenia na zebraniu jego sporów z moskiewskiem ziemstwem powiatowem, które li tylko przyjęło do wiadomości jego uwagi o nieporządkach w szkołach ziemskich, lecz nie uczyniło żadnych kroków dla usunięcia tych nieporządków. Rozwiązanie tej kwestyi będzie wskazówką dla całej gubernii.

Pozatem gubernator zwrócił uwagę na konieczność zarządzenia nowych sanitarnych środków w związku z przypuszczalnym wybuchem na wiosnę epidemii cholery.

Zebranie postanowiło prosić ministra skarbu, aby za pożyczki, wydawane ziemstwom pod zastaw papierów procentowych, były pobierane jak dawniej procenty zniżone.

Teheran. — Wzamian poczynionych przez szacha ustępstw, medżylis zgodził się zamknąć niektóre gazety i srogo karać za obrażające zdania o szachu. Mówcom skrajnym wzbroniono przemawiać w meczetach. Zwiększono szachowi uposażenie o 300,000 rb. O ostatecznej zgodzie deputowani zatelegrafowali do wszystkich prowincyi.

Paryż. — Przedstawiciel posłanej do Paryża przez Mulay Hafida misyi objaśnił współpracownikowi „Temps", że Mulay Hafid upoważnił go do oświadczenia, że święta wojna jest skierowana przeciwko jego bratu i mahzenowi i że Malay Hafid uznaje wszystkie zawarte dotychczas traktaty w tej liczbie i konwencyę w Algeciras.

Petersburg.—Losowanie 5% pierwszej pożyczki premiowej z 1864 roku dało wyniki następujące:

200,000 rb. — serya 8765 № 17; 75,000 rb.—serya 175 № 12; 40,000 rb.—serya 17,593 № 30; 25,000 rb.—serya 9551 № 21.

Po 10,000 rb.—serya 13116 № 49; 19418 № 2; 13551 № 45.

Po 8,000 rb.—serya 1331 № 29; 10926 № 25; 17678 № 18; 2589 № 29; 10872 № 50.

Po 5,000 rb.: 13067—32; 5600—34; 635—42; 16245 — 12; 4553 — 50; 19023 — 43; 10083 —12; 85—38.

Po 1,000 rb.: 11343 — 50; 17—13; 10973—26; 13899—27; 17535—31; 5894—11; 18753—3; 18526—4; 18766—39; 5667—6; 14000—40; 12351—25; 12056—14; 19263—45; 7955—35; 4779—35; 1619—20; 11921—32; 19047—10; 18759—1.

Po 500 rb.: 11677—34; 19161—36; 5776—39; 16726—22; 19713—19; 4979—2; 15825—33; 18300—49; 5586—19; 123—5; 1797—46; 11397—26; 8648—9; 11128—20; 16616—47; 13927—6; 2261—30; 3434—13; 1577—9; 11347—10; 6708—24; 6364—25; 3830—46; 1683—46; 685—13; 3867—1; 6704—26; 17465—24; 6146—4; 17992—6; 19214—44; 7741—28; 8954—19; 4425—24; 19615—2; 14037—10; 14803—35; 8052—11; 215—18; 220—39; 2849—18; 7062—36; 6440—46; 7428—14; 15644—49; 14885—47; 3631—10; 12723—42; 11593—36; 5039—17; 13509—2; 9125—21; 14582—40; 17718—6; 3304—48; 6443—50; 332—7; 18094—32; 17533—35; 5263—23; 15880—31; 14951—19; 15407—25; 3412—4; 1885—9; 19720—7; 9969—12; 1283—47; 5264—33; 647—20; 300—6; 15129—29; 2294—20; 403—20; 3586—39; 2649—34; 16213—33; 6434—8; 10392—37; 15350—41; 6448—10; 15812—33; 7313—36; 19692—7; 12822—30; 441—35; 9525—16; 6021—9; 17224—7; 12801—3; 838—25; 16562—25; 4441—40; 15620—41; 14372—13; 4631—26; 19101—27; 15243—9; 10656—20; 18154—46; 17667—41; 19981—47; 18114—26; 10139—1; 6581—35; 411—14; 19056—1; 4531—44; 12025—6; 5161—49; 9215—14; 4759—26; 18640—40; 14785—22; 12794—24; 10584—48; 4087—14; 16279—30; 4173—26; 6887—9; 525—29; 13948—45; 9210—35; 9131—31; 120—40; 13619—23; 16487—10; 202—1; 731—7; 583—20; 2484—33; 8887—2; 13361—39; 10783—35; 13419—34; 8926—41; 13833—34; 12285—9; 15563—21; 16440—40; 208—34; 17381—12; 10478—8; 10356—29; 1968—24; 13697—34; 1356—20; 12171—50; 6593—14; 3835—27; 1103—46; 14983—50; 16108—15; 13704—44; 9571—23; 1150—22; 3369—47; 18921—5; 12537—13; 2313—44; 7716—28; 18075—46; 7908—47; 1579—41; 326—22; 12253—1; 756—34; 4143—33; 2841—27; 8923—8; 3717—15; 16418—35; 7382—43; 5411—49; 18067—11; 6692—8; 7153—12; 5172—4; 7392—45; 5120—46; 6896—25; 9196—47; 8650—13; 9657—24; 1796—18; 6422—34; 179—8; 17830—6; 12040—25; 15971—45; 15314—28; 11008—37; 10849—38; 19749—5; 18395—17; 4512—46; 19509—3; 19445—27; 13325—1; 12436—12; 3742—30; 15505—5; 5845—46; 14889—6; 19561—12; 2565—50; 3915—15; 3606—25; 4693—42; 2311—24; 16922—39; 2571—1; 16624—19; 12617—39; 17426—42; 7449—32; 9411—5; 18775—8; 644—9; 18638—1; 1059—38; 11280—35; 952—39; 14485—9; 663—24; 15887—25; 16582—44; 964—42; 2625—31; 8592—14; 19354—46; 9697—37; 3909—11; 1470—47; 19931—45; 5600—46; 6154—47; 5472—46; 5215—19; 9464—46; 17723—16; 16397 31; 14033—20; 3450—33; 8215—45; 3152—33; 13984—36; 19052—27; 12580—9; 15953—29; 19986—31; 19729—15; 12321—21; 58—2; 13661—15; 16324—24; 8201—2; 15518—3; 19245—7; 11962—17.

Wylosowane zostały następujące serye premiówki: 2199, 737, 3452, 13896, 13084, 8405, 14112, 16343, 8, 15781, 12546, 14719, 3462, 7475, 5164, 17751, 18808, 9641, 12433, 17230, 2055, 8798, 6918, 1292, 12745, 1462, 12211, 5504, 17963, 9801, 6312, 17717, 19343, 5309, 6854, 9151, 4161, 5068, 441, 10303, 9845, 2567, 9017, 8313, 9910, 17442, 19897, 9688, 7946, 326, 9458, 11469, 15873, 12396, 13944, 18326, 3028, 12762, 4973, 4739, 384, 2452, 14057, 18358, 14398, 16102, 9446, 12397, 4280, 1150, 19484, 15487, 19344, 14782, 1852, 6167, 18398, 8364, 4787, 17414, 2709, 4018, 17293, 15032, 9011, 13619, 15156, 18596, 12368, 14068, 10917, 16103, 13233, 4514, 8382, 6990, 16482, 19296, 8248, 10492, 6319, 2926, 14231, 15568, 6001, 15576, 5787, 19571, 14281, 8525, 1120, 5700, 13740, 4693, 8722, 18848, 2981, 7037, 15947, 9657, 2879, 4026, 37, 18817, 16837, 17715, 3407, 1813, 18062, 8213, 11874, 11219, 2914, 8136, 19086, 15788, 4236, 13856, 8777, 2597, 4742, 16843, 7175, 12024, 5842, 4750, 4953, 18297, 9761, 18221, 16732, 701, 5766, 9908, 15339, 5750, 4513, 19817, 1248, 1946, 11572, 9974, 2002, 7073, 1094, 2569, 15575, 6645, 16043, 11503, 10872, 6730, 4355, 10945, 13627, 14669, 676, 17196, 15174, 18830, 18253, 8644, 5471, 19574, 4645, 16949, 6601, 3682, 13639, 6557, 19867, 7244, 7208, 7893, 8070, 6363, 3880, 9896, 8408, 8987.

Otrzymane d. 1 stycznia.

Urzędowy.

Petersburg. — Imienny ukaz najwyższy do senatu rządzącego: Upatrując z przedstawionego nam przez ministra dworu naszego i apanażów, raportu, że w liczbie gruntów znajdujących się w obrębie mego okręgu apanażowego znajdują się majątki pałacowe (moskiewski i włodzimierskie) zwane „Cesarskimi", które według prawa nie podlegają wywłaszczeniu pod żadną postacią, i że skład i rozległość tych majątków nie były dotychczas ustanowione przez Najwyższą władzę. Uznaliśmy za konieczne, zgodnie z art. 20 praw zasadniczych określić dokładnie na przyszłość skład i rozległość takowych w celu zapewnienia nietykalności wskazanych majątków Naszych. W tym celu rozkazujemy: 1) z liczby ziem wchodzących w obręb moskiewskiego okręgu apanażowego uznawać należy odtąd za wchodzące w dóbr Cesarskich moskiewskich i włodzimierskich, ziemi wyliczonej w zatwierdzonym przez Nas wraz z niniejszem specyalnym opisie o ogólnym obszarze 25,811 dzies. 637 kw. sążni; 2) wszystkie zaś pozostałe grunta, podlegające moskiewskiemu okręgowi apanażowemu, wykazane w spisach w księgach, wobec dokonanego przez nas dokładnego określenia składu i rozległości dóbr cesarskich, należy uważać za apanażowe. Senat rządzący nie zaniedba wydać odpowiednie rozporządzenie w celu wykonania niniejszego ukazu. Na orginale własnoręcznie przez Jego Cesarską Mość podpisano

MIKOŁAJ.

Petersburg. — Dnia 1 stycznia w pałacu carsko sielskim odbyło się w obecności Najwyższej nabożeństwo, na które zaproszeni byli, członkowie Rady państwa, ministrowie, naczelnicy oddziałów wojsk i gwardyi. Po mszy osoby, obecne na nabożeństwie złożyły Najjaśniejszym Państwu życzenia noworoczne; poczem w sali pałacowej podano śniadanie. O godzinie 4 ej po południu w carsko-sielskim pałacu aleksandrowskim życzenia noworoczne złożyli Najjaśniejszym Państwu urzędnicy ciała dyplomatycznego.

Taszkent. — O godzinie 11 w nocy, w pobliżu Taszkentu, banda, złożona z 20 rozbójników, napadła na pociąg osobowy. Rozbójnicy, związawszy dróżnika, wywiesili czerwoną latarnię. Pociąg zwolnił biegu. Rozbójnicy, zawładnąwszy parowozem, puścili go na pociąg, wskutek czego dwa wagony zostały zdruzgotane. Następnie rzucili oni bombę pod wagon, w którym płatnik wiózł pieniądze. Oddział żołnierzy dzielnie odparł napaść. Napastnicy uciekli, unosząc dwoch rannych towarzyszy. Pieniądze w sumie 10,000 rubli zostały nietknięte. Raniono jednego żołnierza.

Chrystyania. — W obecności króla Haakona dnia 31 grudnia otwarto uroczyście storthing. W mowie tronowej wspomniał on o zawarciu traktatu o nietykalności Norwegii, który będzie ogłoszony po zaaprobowaniu przez storthing i ratyfikacyi. Dalej mowa tronowa wskazuje na udział Norwegii w pracach konferencyi w Hadze. W liczbie nowych projektów prawa wspomniano między innemi o projekie budowy kolei żelaznych w ciągu najbliższych 12 lat i projekcie uchwały o koncesyach na nabywanie i eksploatacyę lasów, wodospadów i kopalni żelaza.

Kutais. — W nocy podczas pogodni jednego ze złoczyńców, którzy ograbili na ulicy kupca Filipowa, śmiertelnie raniono strażnika.

Petersburg. — Prezes najwyższego sądu kryminalnego Szamszin, mianowany został sekretarzem stanu.

Sewastopol.—Wskutek zamieci śnieżnych przerwany ruch pociągów i statków. Bezustanne burze utrudniają żeglugę. Rybołóstwo przerwane.

Bałta. — We wsi Czasowo, powiatu bałckiego ciężko postrzelono strażnika. Złoczyńców zaaresztowano.

Berlin. — Dnia 31 grudnia na posiedzeniu pruskiego sejmu krajowego, minister spraw wewnętrznych, Moltke, scharakteryzowawszy demonstracyę u liczną, zakończył mowę swoją temi słowy: „Rząd postanowił energicznie przeciwdziałać wszelkiej ponownej próbie zamącenia za pomocą demonstracyi ulicznych, spokoju i porządku w kraju.

Podczas dalszych narad nad preliminarzem budżetowym, minister komunikacyi szczegółowo przedstawił stan zarządu kolejowego w Prusach. Według oświadczenia ministra, departament kolei żelaznych określa deficyt roku ubiegłego na sumę 100 milionów marek. Główne przyczyny deficytu upatrywać należy: w podrożeniu materyałów, w podwyższeniu płacy zarobkowej, powiększeniu wydatków na tabor ruchomy, a także w znacznych niedoborach w porównaniu z preliminarzami

n

o nałożonego podatku państwowego n a bilety pasażerskie. Z tego powodu zamierzano zmienić prawo o państwowym podatku kolejowym.

Kopenhaga. — Berliński „Tidende" z powodu wiadomości ze źródeł angielskich, szwedzkich i rosyjskich w sprawie rokowań co do umowy, mającej na celu zachowanie *status quo* na morzu baltyckiem, oświadcza, że takie pertraktacye nie mogą być prowadzone bez udziału Danii, wobec tego, że Danii zależy bardzo na cieśninach prowadzących do morza Baltyckiego. Interesy Szwecyi w danej kwestyi zgadzają się w zupełności co do głównych punktów z interesami Danii. Działając wspólnie oba mocarstwa mogłyby mieć wpływ na rozstrzygnięcie kwestyi. Jest podstawa do przypuszczeń, że ministerstwa spraw zagranicznych Szwecyi i Danii nie będą działać jedno niezależnie od drugiego w kwestyach, dotyczących wspólnych interesów. Samo przez się, rozumie się, że Dania nie zawrze umowy w danej kwestyi z żadnem mocarstwem, chyba, że taka umowa byłaby zaaprobowana przez wszystkie wielkie państwa zainteresowane w kwestyi Baltyckiej. Szczegółowe debaty nad umową obecnie są w każdym razie przedwczesne, ponieważ można powątpiewać czy kwestya ta już dojrzała do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Sztokholm. — Według wiadomości „Agencyi Szwedzkiej" rokowania pierwiastkowe w sprawie zachowania *status quo* na morzu Baltyckiem mają na celu złamanie zasady: „Morze Baltyckie jest wolnem morzem".

Nowa Buchara. — Dnia 31 grudnia tymczasowy sąd wojenny rozpatrywał sprawę zabójstwa urzędników bucharskich i ograbienia kasy emira na sumę 167,000 rubli. Wśród oskarżonych znajduje się pięciu gruzinów powiatu kutaiskiego, dwóch szeregowców 2 go zakaspijskiego batalionu kolejowego i jeden włościanin z saratowskiego. Sąd uznał za winnych: księcia Dzainani'ego, jako organizatora grabieży, i czterech innych, jako uczestników grabieży i zabójstwa; dwóch winnymi przechowywania, i jednego za to, że nie zawiadomił o przestępstwie władze.

Pierwszych pięciu skazano na karę śmierci, pozostałych do robót ciężkich i na więzienie.

Szanhaj. —Wśród ludności chińskiej panuje wielkie podniecenie z powodu rozkazu odebranego z Pekinu o aresztowaniu czterech wpływowych chińczyków, którzy zachęcali do bojkotowania większych firm angielskich w Szanhaju za udział anglików w budowie Czeń-dziańskiej kolei żelaznej. Sąd, który miał rozpatrzeć sprawę uwięzionego dyrektora banku chińskiego, przekazał tę sprawę daotajowi. Ten zaś wydał surowy rozkaz zabraniający bojkotu. Ludność wypadkiem tym jest bardzo podniecona; w każdym razie zajście to należy uważać za zażegnane. Prasa chińska, podtrzymująca dotąd agitacyę, wyraziła gotowość zaprzestania jej.

Konstantynopol. — Zanotowano piąty wypadek śmierci na cholerę. Osoby, opuszczające miasto, podlegają oględzinom lekarskim na dworcach. W miejscowościach, dokąd udają się pielgrzymi, w Hedżas, cholera zwiększa się. Liczba zasłabnięć w niektóre dnie dosięga 300 chorych.

Tauris. — Z Miandabu donoszą, że w sobotę na transport Ferman-Ferma, idący pod konwojem 300 jeźdźców do Soucz-Bułaku napadł liczny oddział kurdów. Persowie porzucili wszystko i cofnęli się. W tym samym dniu Bajazidiga na czele innych jeszcze szczepów napadł na Soucz-Bulak i osaczył znajdującego się tam Ferman-Fermę. Bajazidaga oświadcza, że ma rozkaz od Feryd-paszy usunięcia z Soucz-Bułaka Ferman-Fermy. Szczep Baizade przygotowuje napad na Miandab; w okolicach tego miasta spalono i zniszczono mnóstwo wsi.

Czerkasy. — O godzinie pierwszej w nocy banda rozbójnicza napadła na dom kupca Baranowskiego. Zabito dwóch stróżów; rozbójnicy uciekli.

Warszawa.—W szkole realnej Skrypnikowa, wykryto kółko socyal-rew.

Kutais.—Czterech włościan powracających z targu, na którym sprzedali przywiezione produkty, dopędzili 8 złoczyńcy uzbrojeni w rewolwery, jadący faetonem, w tej liczbie uczeń 2-ej klasy gimnazyum. Raniwszy jednego, napastnicy ograbili włościanom 47 rb. Na pomoc włościanom nadjechali strażnicy i ranili podczas strzelaniny jednego rabusia, pozostali aresztowani.

Warszawa. — Schwytano 27 anarchistów-terorystów, którzy grożąc terrorem ściągali z handlarzy bydłem i rzeźników po 15 kop. od każdej sztuki.

Tokio — Prezydent ministrów Sajondży, minister skarbu Sakatani i minister Jamagata podali się do dymisyi. Prawdopodobnie przyjęte zostaną dymisye Sakatani'ego i Jamagaty.

Giełda.

Petersburg, 2 stycznia

4% Państwowa renta	74½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	73¾
5% pożyczk prem. 1864 r.	347
" " 1866 r.	261
5% obl. prem. Szlach. Banku	22½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	377½
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	426
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	310½
" 1-a Odlewni stali „Sormowo"	123½
" Bransk. Relsk. Fab.	110
" Putiłowsk.	88½
" Bakińsk. T-a Naftow.	503
" Naft. T-a Br. Nobel.	543
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	156
" Petersb. Prywat. i Komm.	140
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 1-go " " "	—
" „Hartman"	227
5% Pożyczka 1905 r.	92⅞—93⅛
" " 1906 r.	92½
5% świadectwa włościańskie	83½

Usposobienie z papierami dywidendowymi po mocnym początku (szczególnie żądane bankowe akcye Nobla), ku końcowi słabsze; z walorami stałe; z premiówkami—słabsze.

Ostatnie wiadomości.

Manifestacye w Berlinie. Podczas tych manifestacyi ulicznych aresztowano ogółem 106 osób, a w tej liczbie 6 kobiet.

W sejmie pruskim oświadczył minister spraw wewnętrznych, hr. Moltke, że podczas manifestacyi wczorajszych zraniono oficera policyi, 3 policyantów i 30 demonstrantów, oraz, że policya spełniła tylko swój obowiązek, a przytem postępowała zupełnie poprawnie. Jeżeli kto jest winien tym zajściom, to tylko przywódcy stronnictwa socyalistycznego, pomimo bowiem ostrzeżenia, danego przez policyę, poprowadzili tłumy demonstrantów na ulicę.

Minister kończy oświadczeniem, że w razie powtórzenia się rozruchów, rząd nie cofnie się przed żadnemi środkami w celu zapewnienia spokoju w mieście.

Katastrofy. Skutkiem popłochu, który wynikł podczas przedstawienia kinematograficznego, urządzonego w sobotę po południu w instytucie Harveya, w Bransley, 16 osób, przeważnie dzieci, straciło życie w ścisku, 10 zaś odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

Z Rzymu donoszą: Podczas obrzędu pogrzebowego w Veslianlano zawalił się pułap w pokoju, w którym zebrali się żałobnicy. Trzydzieści osób odniosło rany.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

W imię umoralnienia ludu.

W czasach, kiedy stosunki pomiędzy warstwami społeczeństwa są bardzo naprężone, najmniej jest odpowiednią, jak sądzę, chwila do czynienia rekryminacyi. *Humanum est errare* powiedzmy sobie wszyscy i nie czyńmy sobie wyrzutów, mogących rozdrabiać i tak już rozdrobione społeczeństwo. Mało jest ludzi, ktorzyby z zupełną świadomością na szkodę społeczeństwa działali. Większość działa w tem przekonaniu, że to, co robi, ma uszczęśliwić ludzkość czy społeczeństwo. Jeśli wychodzi nieraz inaczej, to wiedzmy, że łatwiej skrytykować fakt, gdy się ujawnią jego skutki, aniżeli takowe przewidzieć. Skutki oczekiwaniom przeciwne nawet najbieglejszym zdarzają się politykom.

A więc: czy wcale nie należy poruszać w pismach kwestyi drażliwych na tle stosunków społecznych? Moje skromne zdanie w tym względzie jest takie: krytykę faktów, których skutki są już nieodwołalne, a z których poruszenia publicznego mogą wyniknąć tylko niepotrzebne niesnaski, należy pozostawić historykowi albo też odłożyć na czas późniejszy kiedy się namiętności uspokoją. Są jednak fakty, których złe skutki mogą być jeszcze naprawione, i z oceną takowych należy występować w pismach bezwarunkowo i jaknajprędzej. Ale... z tem koniecznem zastrzeżeniem, żeby to stawianie pod pręgierz opinii publicznej odbywało się *sine odio et ira* i rozumie się nie było wywołane pragnieniem jakichś osobistych obrachunków. Takie występowanie jest konieczne dla dobra społeczeństwa, a przytem nie urazi tych, do kogo będzie zwrócone, nie tylko nie rozdzieli ludzi ożywionych pragnieniem dobra publicznego, ale przeciwnie — zbliży ich. Tą a nie inną myślą powodowany chcę dziś skorzystać z rubryki „Głos wolny“ i w imię dobra ogólnego odezwać się do waszych szlachetnych serc, szanowni ziemianie kraju południowo-zachodniego.

Wszyscy dziś mówią o oświacie i podniesieniu moralnego poziomu ludu. Nikt się nie znajdzie, ktoby nie przyklasnął tej wzniosłej idei.

Ale, czując potrzebę podniesienia moralnego poziomu ludu, zapoznajemy czynnik bardzo ważny, jakim jest w tym względzie zetknięcie ludu ze świątynią. Zdaje nam się, że przez danie gazety uczciwej w ręce włościanina już tem samem umoralnimy go. Mylimy się. My mu wypisujemy gazetę uczciwą, dajemy książkę umoralniającą, a poza naszemi plecami nieprzyjaciel na tej samej roli kąkol stara się zasiać. Tu trzeba więc, żeby włościanin miał na tyle wyrobiony zmysł moralny, żeby sam ze wstrętem niemoralną gazetę lub książkę odrzucił, a taki zmysł moralny wyrabia się tylko przez wychowanie religijne w dzieciństwie, a podtrzymuje się przez ciągłą styczność ze świątynią. Tę to właśnie styczność utrudniają nieraz włościanom obywatele ziemscy. Wypłaty bardzo często odbywają się w niedziele i święta od rana i chłop, zamiast pójść zrana do cerkwi, wystaje po kilka godzin pod pańską bramą albo pod kancelaryą. Próżne tłómaczenie, że włościanie wolą przyjść po pieniądze w niedzielę niż w dzień powszedni. Po pierwsze, że ten kto potrzebuje pieniędzy i o północy po nie przyjdzie; po wtóre, że naszym obowiązkiem, jako ludzi inteligentniejszych wytłomaczyć mu: „i ty chrześcianin i ja także, i ja i ty potrzebujemy być dziś w kościele“. Nie uwierzę, aby nasz włościanin takim argumentem nie dał się przekonać.

Ale najgorzej ma się służba folwarczna. Dla tej niemasz różnicy między dniem powszednim i świątecznym. Rozumiem, że są roboty, których uprzedzić ani odłożyć niemożna. Ale nabieranie zboża dla transportów, jazda po drwa do lasu i t. p., to są prace, które mogą być albo wykonane wcześniej albo odłożone. Że to możebne, dowodem tyle majątków, nieraz bardzo wielkich nawet, gdzie w niedzielę służba ma nie tylko czas ale nawet i konie na pojechanie czy pójście do kościoła lub cerkwi; dowodem tylu właścicieli ziemskich, którzy swoim sługom i oficyalistom nietylko ułatwiają wypełnienie tego obowiązku, ale nawet obojętnych zachęcają doń. A gdyby nawet dla umożliwienia służbie święcenia po chrześciańsku niedzieli albo dla ułatwienia wypłat trzeba było powiększyć o kilka sztuk remanent albo o parę osób personel służbowy, to doprawdy wielkość celu, jakim jest umoralnienie ludu, warta poświęcenia kilkuset rubli rocznie. Wygralibyśmy: albo nie byłoby wcale strajków i pożarów, alboby mniej ich było.

Przy tej sposobności należy też wspomnieć o nagannym zwyczaju sesyi gospodarczych w godzinach nabożeństw kościelnych: jest to wprost zadawanie gwałtu sumieniu panów oficyalistów, których poczucie obowiązku ciągnie do kościoła, a obawa narażenia się właścicielowi każe jechać na sesyę.

Szanowni Panowie! przyjmijcie tych słów parę, podyktowanych miłością do ludu, którego miłością i Wasze serca płoną niewątpliwie. Swoim wpływem i przykładem, o ile to jest w mocy Waszej, zbliżcie lud do świątyni. Na takim fundamencie oparta Wasza nad ludem praca na jego, Waszą i społeczeństwa całego obróci się korzyść. **Proboszcz wiejski.**

Antonio Fogazzaro. 1)

Niepowodzenie Maestra Chieco.

NOWELA.

(*Tłómaczyła z włoskiego I. M.*)

I.

Odczytałem w starym seksternie zanotowaną tam przezemnie niegdyś następującą maksymę Lessinga: *„Lass dir eine Kleinigkeit nicht näher gehen als sie werth ist“*. Nie wzruszaj się drobnostką więcej, niż ona na to zasługuje.

Rzuciłem wzrok w przeszłość i życie moje wydało mi się gorzkiem i pustem dlatego tylko, że o powyższych słowach zapomniałem.

I ona jednakże! Tak, ona była zanadto wyniosłą, za dumną; ale gdybym z uśmiechem jej powiedział: Patrz, róże twoje miały kolce, które mnie pokłóły i w ranach zostały — wyjęłaby zapewne kolce i być może ucałowałaby rany.

Zamiast tego, zachowałem w sercu z okrutnem jakiemś i dziwnem upodobaniem jej wzmiankę o przeszłości, o którą zazdrosny byłem.

Potem serce podyktowało słowa ostre, budzące zdumienie i urazę; w grę też niebawem weszła miłość własna, ten naturalny wróg innej miłości, odpychający każdy szlachetniejszy poryw duszy.

I tak drobny cierń przeciął więzy, które zdawały się nierozerwalnemi i Antonina, młoda wdowa po pułkowniku Embra di Challant, nie została moją żoną.

Kiedy, wzdychając, zamknąłem kajet, spostrzegłem list z marką austryacką rzucony na biurko, jak zwykle, bez mej wiedzy. Ów waryat maestro Lazzaro Chieco, słynny wiolonczelista i kompozytor w ten sposób pisał do mnie:

„Castel Tonchino (czy jaki tam dyabeł) 24 czerwca 1883 r.

Kochany Cezarze!

Uwiadamiam ciebie, że biedny Chieco mieszka już od paru tygodni w Castel Catino, w Tyrolu — stało się!

Jest tu śpiczasta i całkiem obnażona góra, dyabeł nie góra! poniżej droga; droga ta z drugiej strony dotyka do błękitnego jeziora i wcina się w wodę, przybierając kształt ostrogi, z ziemi i kamieni złożonej. Na wierzchołku tej ostrogi jest Castel Tapino. Miałem odbyć kąpiele w Comano, lecz w przejeździe ujrzałem ten zamek, zdumiewająco dobry zakątek do tworzenia, więc rzekłem: Mój Chieco, jeżeli nie stworzysz tutaj pierwszego aktu „Burzy“, to bywaj zdrów, jak mówią we Fiumelatte, zdechniesz, a nie stworzysz go więcej. Więc jestem tu i piszę.

Wszak wiesz, kochany Cezarze, że muzykalni moi przyjaciele z Medyolanu skakali mi do oczu z powodu, że go nie mają jeszcze, lecz gałgan kalabryjski życzy im, aby oni się wszyscy powiesili ci gryzipiórki, ilu ich jest.

Byleś tylko chciał mi dopomódz, albowiem wenecki poeta darmo czyni wysiłki nad drugim aktem; piszę mu „odwagi, odwagi, a on mi odpowiada: *„grassie, grassie“*, *„el vien, el vien“* i nic z tego.

Pójdź więc na ulicę Brera, weź go za kark i jeśli ci nie odda tego aktu, rozszarp go. Poczem przybędziesz tu i pozostaniesz w ciągu trzech dni z biednym Chieco.

Pierwszego dnia odpoczniesz, drugiego słuchać będziesz mojej muzyki, trzeciego przerobisz mi kilka wierszy nieudanych, które gdybym posłał na via Breza, to bym się z niemi na zawsze pożegnał! Czwartego dnia odejdziesz sobie precz od lazurowych progów.

Twój
Lazzaro Chieco.“

P. S. Proszę mi nie spoglądać na piękne kobiety Tyrolu, bo wszystkie do mnie należą. Biedny Chieco i jak się to stało?

II.

Miałem w myśli wyjazd z Medyolanu i przepędzenie miesiąca lipca w Madesimo, ale znałem tak dobrze maestra Chieco, a tak źle Tyrol, że prawdopodobnie zmieniłbym projekt, gdyby tylko ta bestya, wskazała mi lepiej swój Castel Tonchino, czy Catino, czy Tapino i drogę, której miałem się trzymać. List, co prawda, opatrzony był marką z Trydentu, lecz to nie wystarczało. Wpadłem w gniew i dałem za wygranę.

W tydzień potem otrzymałem inny list z marką z Wezzano, w którym pewna pani Purger donosiła, iż pan maestro Chieco, zamieszkujący jej oberżę, jest niebezpiecznie chory i wzywa mnie do siebie, jako swego najlepszego przyjaciela.

Pani Purger radziła mi wziąć dyliżans w Trydencie, aż do mostu delle Sarche, gdzie czwartego i piątego lipca miała na mnie oczekiwać osoba upoważniona przez mego przyjaciela do towarzyszenia mi.

Natychmiast wyjechałem i po południu czwartego lipca, pod promieniami palącego słońca przybyłem do mostu delle Sarche.

Nieco przedtem rozpoznałem na prawo obnażoną górę, wznoszącą się nad głową moją i na lewo błękitne jezioro u stóp mych rozłożone. Ciemne, zarośnięte wzgórza otaczały je z drugiej strony, za niemi wznosiły się inne góry o zieloności jaśniejszej, a tam bliżej jeziora Garda, niebo łączyło się prawie z błękitną falą, drżącą od powiewu idącego ze strony wielkiego, niewidzialnego o południu jeziora.

Ujrzałem nasyp, wyskakujący z wybrzeża, a na jego wierzchołku zamczysko proste i wyniosłe do sępa podobne.

Na moście delle Sarche oczekiwała mnie już służąca niemka, umiejąca mi tylko powiedzieć dwa słowa: „Purgher, Purgher“.

Udałem się z nią na mały półwysep, wzdłuż parapetu ząbkowanego starej baszty, odpoczywającej w zadowoleniu wśród róż i cyprysów. Poza blankami murów połyskiwały wody, poruszane wiatrem i w słońcu pogrążone; wewnątrz, pod skrzydłem fantastycznego zamczyska, w pomieszaniu szalonem rosły i żyły bujne trawy, polne kwiaty, dzikie krzewy i karłowate sosenki.

Okrążając parapet, weszliśmy na ścieżkę, niezręcznie w skale wykutą, a wiodącą na dziedziniec zamkowy, dziedziniec ten jest skałą wysoko sterczącą, okoloną czarnemi murami i loggią o łukach średniowiecznych z malowidłami na wpół zatartemi i z mnóstwem bodziszków w kwiecie na parapetach.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej